Nr. 31. Lwów — Piątek dnia 9 lutego 1906. Rok XLVI.

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL

Biura redakcyi: ul. Sykstuska l. 40, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika l. 7, parter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do godz. 7 wieczorem bez przerwy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową“ wynosi:

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	2 kor.	2 kor. 50 h.	
kwartalnie	6 „	7 „ 50 „	16 kor. 50 h.
półrocznie	12 „	15 „ — „	21 „ — „

Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
Wraz z „Tygodnikiem mód i powieści“ lub też z warszawskim tygodnikiem „Ziarno“ i 12 tomami rocznie premii:
kwartalnie we Lwowie 8 kor. 40 h.
„ na prowincyi 9 „ 90 „
We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATE
przyjmują: We Lwowie: Administracya „Gazety Narodowej“ ul. Kopernika 7 i biuro Sokołowskiej Pasaż Hausmana; We Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Maas) Wallfischgasse 10, Rudolf Mosse Seilerstätte 2, A. Oppelik Grünangergasse 12, M. Dukes Nachf.; Max. Augenfeld & Emerich Lessner I Wollzeile nr. 9, Schalek Wollzeile 11, J. Dannenberg II Praterstrasse 33, Adolf Chulawski VII. Stiftgasse nr. 4; E. Braun I. Rotenturmstrasse 9; W Budapeszcie: Juliusz Leopold VII. Elisabethring 41; We Frankfurcie n. M.: Haasenstein & Vogler i G. Daube & Comp.; W Paryżu: C. Adama Ciborowskiego następca: Rakowski 14, Cité de Trévise Paris.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 20 hal. Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 60 hal. Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 1 kor. Prywatna korespondencya 6 hal. od wyrazu.
Numer kosztuje 8 h., na prowincyi 10 hal.
(Numera dawniejsze kosztują po 10 ct.)

Zamach na obrządek łaciński.

Aranżerowie wieców i zborów prowadzą zażartą agitacyę demagogiczną nietylko wśród włościan i mieszczan ruskich, ale ściągają też na „wicza“ mało uświadomionych chłopów polskich (łacinników). Wiadomo, że na tych wiecach mówi się tylko o reformie wyborczej, ale szerzy się też propagandę zaborczą, mającą na celu bądź zruszczenie ludu polskiego w Galicyi wschodniej, bądź też wyparcie „Lachów“ za San, a nawet za Dunajec. Przyznaje się do tego w sposób mniej lub więcej otwarty sama prasa ruska. Oto np. „Haliczanin“ pisze: „Ruch na rzecz reformy wyborczej wywołał wśród narodu ruskiego niebywałe dotychczas ożywienie. Nie dziw, że prócz chęci zakładania czytelń objawia się wśród ludu tu i tam pragnienie (?) przechodzenia z obrządku łacińskiego na ruski“. Ruch ten ma być widocznym w kilku powiatach, a osobliwie na Podolu.

Skoro weźmiemy na uwagę, że we wszystkich „wiczach“ biorą udział księża ruscy, że po większej części ci księża je organizują, nie trudno się domyśleć, zkąd pochodzą nowe zamachy na obrządek łaciński i kto budzi u Polaków-łacinników „pragnienie“ wyrzekania się obrządku rzym. kat., a przechodzenia na „russki“.

Ku chlubie duchowieństwa polskiego stwierdzić należy, iż ono świadomem jest niebezpieczeństwa, jakie grozi Polakom, wyznawcom naszego obrządku ze strony nie przebierających w środkach propagatorów narzucania obrządku gr.-kat. i rutenizmu i wedle sił odpiera coraz to bardziej mnożące się ataki i zamachy na łacinników. Wprawia to w gniew przeciwników naszych. Jeden z nich pisze w „Halicz.“: „...Wszelako bieda nie śpi. Księża łacińscy, widząc wśród ludu ferment (wywołany przez parochów-wiczowyków), a może skutkiem wskazówki z góry, poczęli właśnie teraz objeżdżać „zagrożone placówki“. W pow. złoczowskim np. niema literalnie dnia, w którymby nie jeździli po ruskich wsiach łacińscy księża-wizytatorzy“.

Dalej poważa się rzekomo „katolicki“ organ ciskać na kapłanów polskich inwektywy, jakoby zachowanie się ich podczas wizytacyi było „bezgranicznie bezczelne (!)“ (krajnie dierzko). Wychodząc z tego stanowiska pisze „Halicz.“, że w rezultacie przychodzi do konfliktów między księżami a „swiaszczennikami“ np. w Gołogórach, Olszanicy, Zazulach, Krugowie. Pomijamy drastyczne opisy tych konfliktów, nie przynoszących bynajmniej zaszczytu stronie atakującej, tj. ruskiej. Zwrócimy tylko uwagę na sposób, jakiego „Halicz.“ każe się trzymać propagatorom wschodniego obrządku w dziele tępienia łatynizmu wśród Polaków-łacinników w Galicyi wschodniej.

„Obrobieni należycie przez parochów Mazury mają, celem zruszczenia swego obrządku, wnosić do starostw oświadczenia, że przechodzą na bezwyznaniowość (!), co jest dozwolonem na podstawie ustawy o wolności wyznań z 21 grudnia 1867 nr. 142 d. pp. i międzywyznaniowej ustawy z 25 maja 1868 nr. 49 d. pp., normującej swobodę przechodzenia z jednego wyznania na drugie. Gdy petent zgłosił w starostwie przejście swe z łatynizmu na bezwyznaniowość, ma za 2—3 dni posłać do starostwa pismo z oświadczeniem, że przechodzi znów z bezwyznaniowości na obrządek g r e c k i. Równocześnie ma być petent u ruskiego parocha z oznajmieniem, że chce przejść na obrządek gr.-kat. Wobec pisma — objaśnia „Halicz.“ — wysłanego do starostwa o przejściu z ateizmu na obrządek ruski, może paroch wpisywać „nawróconych“ bezzwłocznie w księgi cerkiewne. W ten sposób kler ruski, bez narażenia się na kłopoty, będzie mógł Mazurów całemi masami pozyskiwać dla obrządku i narodu ruskiego. Manewr z przechodzeniem na bezwyznaniowość usunie sprzeciwy starostw i będzie doskonałem obejściem przepisów konkordatu z Rzymem, zabraniających katolikom (w Galicyi) przechodzenia bez zgody biskupów i Stolicy św. z obrządku łacińskiego na grecki i na odwrót“.

Wreszcie przypomina „Halicz“, że ów zakaz zmiany obrządków istnieje tylko w naszym kraju „pro foro externo“ tj. wobec władz świeckich nie ma mocy obowiązującej. Za naruszenie konkordatu (w danym razie przyciąganie Polaków-łacinników na obrządek grecki) może paroch odpowiadać tylko przed ruskim biskupem, a władze świeckie nie mogą go karać.

„Halicz“. kończy swe wywody następująco: „Trybunał administracyjny w Wiedniu sankcyonował nie raz i nie dwa swobodę przechodzenia z jednego wyznania na drugie. I już na tej podstawie powinni nasi „świaszczennyky“ nie pytać o nic nikogo (a więc i biskupów — przyp. „G. N.“), lecz robić swoje (tj. łowić dusze łacinników). Wszak u nas Faustrecht (sic!) istnieje od dawna. Dlaczegoż więc nie posługujemy się niem, tj nie komunikujemy, nie chrzcimy łacinników — nawet wtedy, gdy ustawy ś w i e c k i e stoją za nami? Oto, na czem polega w pewnej części niepojęta trudność i niewolnicze pełzanie“.

Szczere te wynurzenia organu ruskiego wymownie świadczą, po czyjej to właściwie stronie istnieją dążności agrasywne, kto zajmuje się „łowieniem“ dusz i jakimi przytem posługuje się środkami. Dla duchowieństwa łacińskiego „haec omnia meminisse iuvabit“.

W sprawie reformy wyborczej.

Niemcy a powszechne głosowanie.

Wspomniana przez nas już wczoraj uchwała posłów niemieckich z Czech w sprawie reformy wyborczej opiewa: „Niemieccy posłowie z Czech widzą punkt ciężkości zamierzonej przez rząd reformy wyborczej w odpowiedzi na pytanie, czy relatywny stosunek niemieckich posłów do słowiańskich i do ogólnej liczby członków nowej izby posłów ma być przesuniętym na niekorzyść Niemców i w ten sposób rezultatem tej reformy stać się a słowiańska większość. W tak bowiem sformułowanem przedłożeniu musieliby niemieccy posłowie z Czech widzieć wprost wrogi akt rządu przeciw niemieckości, a akt taki zmusiłby ich do chwycenia się n a j b a r d z i e j s t a n o w c z y c h środków, które z pewnością znalazłyby u ludności najzupełniejsze poparcie. Rząd przyrzekł był niemieckim posłom z Czech zakomunikowanie projektu zamierzonej reformy wyborczej celem złożenia przez nich ich oświadczenia. Niespełnienie tego przyrzeczenia rządu wywołało u posłów niemieckich z Czech niezadowolenie i oburzenie. Zebrani dziś niemieccy posłowie Czech oznajmiają swoją s o l i d a r n o ś ć dla strzeżenia wspólnych interesów niemieckich w kwestyi reformy wyborczej.“

P. Gautschowi uchwała ta nie mogła się podobać a zsolidaryzowanie się z nią innych stronnictw niemieckich byłoby dla p. Gautscha zupełną porażką jeszcze przed wniesieniem projektu. Za pomocą usłużnych sobie polityków niemieckich przeszkodził bar. Gautsch na razie zsolidaryzowaniu się wszystkich stronnictw niemieckich i niemiecki komitet wykonawczy czterech uchwalił wczoraj, że „powzięcie uchwały co do enuncyacyi niemieckich posłów z Czech będzie możliwe dopiero po przedłożeniu przez rząd reformy wyborczej“.

Koalicya więc niemiecka przeciw br. Gautschowi nie doszła jeszcze na razie do skutku a „N. Fr. Presse“ tak rzecz ocenia: „Rząd został przestrzeżony. Niemieccy posłowie z Czech nie żądają nic, coby stało w sprzeczności z istotą reformy wyborczej, nic, do czegoby nie mieli uzasadnionych, nawet przez rząd za słuszne uznanych roszczeń. Potrzeba ciągle przypominać słowa, które br. Gautsch o stosunku reformy wyborczej do narodowościowych kwestyj w Austryi dnia 26 września z. r. wypowiedział. „Reforma w Austryi — rzekł on wówczas — ma na swej drodze trudności ze względu na to, że powszechne prawo głosowania, jeżeli rękojmię swego istnienia ma mieć samo w sobie, musi spoczywać na trwałem podłożu uporządkowania narodowościowych stosunków. Inaczej bowiem z powodu właściwego sobie, etnograficznego ukształtowania austryackiego państwa, to, co jest pomyślane, jako równe prawo dla wszystkich, może się stać pokrzywdzeniem najważniejszych i uprawnionych interesów, jeżeli mechaniczna zasada cyfr rozstrzygać będzie o rzeczach, które z powodu swej natury usuwają się z pod takiego rozstrzygnięcia“.

Otóż niemieccy posłowie z Czech zupełnie są w zgodzie z powyższemi słowami, jeżeli teraz żądają, aby relatywny stosunek niemieckich posłów do słowiańskich i do ogólnej liczby członków nowej izby posłów nie został przesunięty na niekorzyść Niemców. Najsilniej też są zdecydowani pozostawać na tem stanowisku, uznanem zresztą przez sam rząd i nie ustąpią z niego nawet pod terroryzmem rządu. Jeżeli zaś rząd sądzi, że wypada mu przywiązywać większą wagę do poparcia Czechów, aniżeli Niemców, to jest rzeczą rządu. Tylko, że w takim razie nie będą Niemcy za to odpowiedziami, skoro z tego powodu zabraknie reformie wyborczej kamieni do jej zbudowania“.

Pessymizm wśród ukraińców.

Setki wieców i zborów ruskich nie wywołały pożądanego skutku. Agitatorzy chrzczeni i niechrzczeni, rozmaitego autoramentu, dali folgę swym gadatliwym językom, naszafowali się kłamstwami, oszczerstwami i obiecankami, które ziszczą się chyba na... księżycu; użyli na przejażdżkach, napełnili swe puste kalety koronami z wydartego ludowi „funduszu bojowego“; sporo zarobiły na wiecach c. k. poczta i telegraf. A poza tem wszystkiem nie wiele. Zasypywano wprawdzie ministrów blankietami z niebieską stampilią, petycyami, protestami, wypisanymi na ładnym papierze ministeryalnym. Ale ten potop papierowy nie zmienił ani na iotę sytuacyi w Wiedniu. Tam toczą się sprawy swoim porządkiem, a tu rozagitowane chłopstwo trapi niemiły „katzenjammer“ po „durijce“ wiecowej.

Ale wrócmy do założenia. Ukraińcy tedy oddają się pessymizmowi. Wyraz jego znajdujemy w wiedeńskiej korespondencyi „Diła“. Pisze tam jakiś baczny „Spektator“, że kampania o reformę wyborczą coraz to bardziej się pęta („wyklykuje sszczo raz bilszu zaputanynu“). Br. Gautsch popełnił wielkie głupstwo, opierając się „koncze“ przy tem, aby reformę przeprowadzić na drodze parlamentarnej. Gwiazda p. br. Gautscha blednieje w oczach Rusinów. On wystąpił z razu z powszechnem, równem itd. prawem głosowania, a potem „wydumał“ specyalną klauzulę o „sile kulturalnej i wysokości podatków“, aby „dając niby to powszechne głosowanie, dać zarazem nierówność praw“. Minister zrobił „oczywiście“ głupstwo, bo podejmując się czegoś podobnego, chciał wynaleźć „kwadraturu kołesa, albo perpetuum mobile“, to znaczy: występując z równem prawem wyborczem i zniesieniem kuryj, chciał zachować dotychczasowy rozkład sił narodowych. Atoli okazało się, że „ad impossibilia nemo tenetur“.

I co się dzieje? Począ się po biurach ministeryalnych urzędnicy, „prie“ i sam br. Gautsch, „a z toi sztuky prinajmensze na razi n i c z o h o ne wychodyt“. Kręci się i wije pan baron, a tymczasem w samym parlamencie, a może jeszcze wyżej, w sferach blizkich koronie, „rozigrały sia intrygi jak za najlipszych czasiw“. One grożą „całkowitem rozsadzeniem parlamentu“. A teraz — „cherchez les Polonais“: „Perszu skrypku wedutj tu machiny (?) z kołesa polskoho“.

Następuje opis rzekomych intryg członków tego „kołesa“, których „Diło“ nazywa „starymi lisami“. Oni to stanęli teraz na czele koalicyi słowiańskiej „proty germańskoi zachłannosty“ wiedząc, że ta walka musi się zakończyć „zahybelą“.

Liczyli „dyplomaci“ ukraińscy na to, że w danem położeniu Polacy wystąpią jawnie przeciw br. Gautschowi i jego projektowi reformy wyborczej. Niestety, tak się nie stało. Do walki stanęli najpierw Niemcy z Czechami. Że Polacy zachowywali się wobec tej walki zupełnie neutralnie, to nie podobało się ukraińcom i dlatego „Spectator“ ukraiński pisze, że posłowie polscy są „chytri z bisa“ i chcą „wyciągać kasztany z ognia cudzemi rękoma“.

„Spectator“ gorszy się i tem, że posłowie polscy żądają odpowiedniej ilości zaludnienia kraju liczby mandatów. Onby się zgodził na to, aby tych mandatów było jak najmniej, byleby tylko br. Gautsch w swej geometryi przyznał Rusinom więcej mandatów, niż Polakom. Niemcy znów nie chcą żadną miarą dopuścić do naruszenia swego stanu posiadania. Skoro zatem w parlamencie stoją naprzeciw siebie dwie koalicye: słowiańska (bez Rusinów) i niemiecka, przeto — biada „Spectator“ ukraiński — można już naprzód powiedzieć, że los reformy wyborczej w t y m parlamencie jest jakby zapieczętowany!

Jakiż wobec tego ratunek dla Gautscha: zapewne rozwiązanie parlamentu i wybory pod hasłem reformy gautschowskiej. Ale i to środek zawodny — i nowy parlament nie wyda na siebie wyroku śmierci; ostatnią ucieczką zatem jest dla czerwonych ukraińców — krok autokratyczny monarchy; a zatem — „pro ratione regis voluntas: sic volo, sic iubeo“. Ale tu znów stają na przeszkodzie sprawy węgierskie. Może więc wybuchnie w Rosyi na nowo rewolta i sąsiednia monarchia jej się ulęknie! Zrozpaczony „Spectator“ pokłada ostatnią nadzieję w rewolcie rosyjskiej. A gdy w Rosyi wszystko się uspokoi, kto zadowolni apetyty demagogii galicyjsko-ukraińskiej: „w tom diło!“

Komisarze na wiecach.

Jeden z korespondentów naszych pisze nam o zachowaniu się komisarzy rządowych na zebraniach następujące słuszne uwagi: Dziwna to rzecz, że na zebraniu zwołanem przez Rusinów, komisarz rządowy uważa za właściwe tylko wtedy mowcy przerwać, jeśli on mówi coś przeciw rządowi — natomiast o ile mowca rzuca największe oszczerstwa na Polaków, na szlachtę itd. to komisarz rządowy spokojnie się temu przysłuchuje a włościanin ruski wyciąga ztąd wniosek, że to prawda, i że rząd te twierdzenia milcząco aprobuje. Natomiast na zgromadzeniu, zwołanem przez Polaków, gdy ruscy agitatorzy albo ludowcy lub socyaliści poczną wywoływać zamięszanie, to komisarz niejednokrotnie sądzi, że najlepiej swe zadanie spełni, jeśli skorzysta z awantur i zebranie rozwiąże — czyli zrobi to, co jest właśnie celem burd, wywoływanych przez agitatorów niepolskich. Sądzimy, że byłoby raczej wskazanem zamiast rozwiązywać takie zebranie, jedynie przerywać je, celem zrobienia porządku w sali. Jeszcze jedną uwagę: Urządzający zebrania powinni zawsze z góry ustanawiać tzw. „ordnerów“, którzyby hałasujących i pragnących uniemożliwić zebranie, zmusili do spokoju i porządku.

Zebrania i wykłady.

Sprawa reformy wyborczej, która pobudziła Rusinów do niezwykle wytężonej agitacyi w kraju, oddziałała poruszająco i na nasze społeczeństwo. Otrzymujemy mnóstwo relacyj ze wsi i miasteczek o zebraniach ludności polskiej, na których uchwalane jest domaganie się, aby w ten tylko sposób prawo wyborcze zostało rozszerzone, by przez to narodowość nasza we wschodniej części kraju nie poniosła szkody. W Horodence za inicyatywą ks. Bładowskiego odbyła się 4 bm. pogadanka w sali Sokoła. Prelegent dr. Niewiadomski w półtora-godzinnem przemówieniu wykazywał niebezpieczeństwo grożące Polakom we wschodniej części kraju, gdyby wprowadzoną została taka reforma, jaką proponuje br. Gautsch. Rusini, których także znaczna ilość na to zebranie przybyła, starali się je okrzykami i hałasem przerwać — interwencya atoli burmistrza dr. Roszki uniemożliwiła im ich zamiary.

Różne projekty reformy prawa wyborczego.

(Ciąg dalszy.)

Poznawszy niebezpieczeństwa, jakiemi zagraża powszechne równe głosowanie niejako od dołu, nie możemy nie zwrócić uwagi na niebezpieczeństwo, jakiem ono może zagrażać i od góry. „Może ono być, jak to już nieraz zauważono, wygodnem narzędziem w ręku ambitnego a niesumiennego panującego, do wzmożenia autokratyzmu, do przedsiębrania zamachów stanu i do oparcia formy rządu na cezaryzmie, rozkazującym ślepo posłusznym masom Łatwo jest bowiem podniecić — pisałem w r. 1895|6 l. c. str. 22, 23 — niechęć mas nie posiadających i nieoświeconych do klas średnich, do inteligencyi, przedsiębiorców i pracodawców, do posiadaczy większych kompleksów ziemi. Czyniąc im złudne obietnice zmiany stosunków agrarnych, potanienia cen żywności, złamania przewagi kapitału, podwyższenia płacy, łatwo jest rozwinąć od góry przy powszechnem równem głosowaniu taką agitacyę wyborczą, że w rezultacie wyborów znajdzie się w parlamencie tylko masa posłów.......... gotowa przyzwolić rządowi zawsze na wszystko, czego on tylko zażąda, pod urokiem owych ułudnych obietnic, które ją trzymają na wodzy; masa wygodna i potrzebna do usunięcia i zgniecenia tych warstw oświeconych a posiadających, którym rząd niechce dać urość we wpływ i przewagę. Stara to jak świat i praktykowana często polityka łamania przewagi klas mniej licznych a silnych, wprowadzeniem w grę przeciw nim klas liczniejszych a słabszych..... Możni często nielubią widzieć dokoła siebie silnych a niezależnych; wolą być otoczeni słabymi, skazanymi na to, by się wszystkiego tylko z góry mogli spodziewać.

„Jeżeli więc potężny lub zręczny naczelnik państwa odwoła się w razie kolizyi parlamentarnej z klasami silnemi i niezależnemi do „woli narodu“ w formie rozwiązania parlamentu, natenczas jest powszechne a równe prawo głosowania bardzo dogodnym w jego ręku środkiem do otrzymania, w formie wyniku nowych wyborów, zupełnej aprobaty jego polityki i jego programu, do rozstrzygnienia sporu parlamentarnego na jego korzyść, a nawet do uzyskania nadzwyczajnych pełnomocnictw, kosztem postanowień konstytucyjnych, mających posłużyć do prowadzenia zwycięskiej walki z opozycyą; — wszystko to zaś razem wiedzie prostą drogą do cezaryzmu czy autokratyzmu“.

Widzimy też istotnie, że sejm cesarstwa niemieckiego, wychodzący z powszechnych, równych wyborów, nietylko nie przeszkadza prowadzeniu wybitnie imperyalistycznej polityki, ale ją jeszcze podtrzymuje i widzimy, że tamtejsze

---

De profundis

napisał
Tadeusz Liwocz Gabryszewski.

Za górami nikło słońce.

Złoty rąbek zmniejszał się — malał — zapadał. Pozostała po nim łuna purpurowa, cały zachód wypełniająca — powoli czerwień ustępować poczęła, gubiły się złote jej żyły, ciemniały, na czerwonem tle zarysowały się smugi szarawe, potężniejące, zlewające się w barwę jednostajną.

Gdzieś z pod dachu wypadł nietoperz, rozejrzał się, uderzył w błoniaste wachlarze i rozpoczął łowy.

Szedł wieczór.

Uroki wiosny patrzały z każdego zielonego liścia, z kwiatów łąk, płynęły pieśnią ptactwa, zasypiającego w konarach drzew gaju, leciały w świat z szumem boru, dźwięczały falą strumienia, płynęły z przeczystym dźwiękiem wiejskiego dzwonu, co na Anioł Pański ziemi i niebu grał.

Ale większa wiosna była na twarzy Wojtka Piastuna, co szedł ścieżyną do Dębowy.

Śmiały mu się oczy siwe; śmiały się do każdego jaskra przy drodze, każdego komara, co mu nad uchem brzęczał.

Szedł promienny po pracy dnia do ukochania swego.

Okrutnie się dużo wycierpiał, ale dziś on pan największy; nie mieniałby się z królem ni mocarzem. Zeszłej soboty kochanie to jego dało mu ust do pocałowania i rzekło: „Nie da mnie ojciec, to nie da. Żadnego nie miłuję, jeno ciebie, to twoją będę.“

Oj ojciec! ojciec! Wojtek się srodze zafrasował, myśląc o nim.

Niby to chłop dobry, a tak opatrzny. Dziadem go nazwał i po łbie obiecał dać, jak mu do córki zachodzić będzie.

Ciężkie myśli go męczyć poczęły. — A no! dziadem — ale mnie dziewczyna kocha — nie kogo. I na samą myśl o swej dziewczynie serce mu tłuc poczyna, jakby go obuchem po piersi walili. Straszna markota go wzięła. Za cóż ty mnie kochasz, złoto moje? Anim pan, anim dostojnik, a ty mie masz za najlepszego.

Stanął — dla lepszej kalkulacyi i pięścią prowadził swe logiczne wywody. Widział w swej pamięci, jak ją raz przez kry przenosił i włosów jej ugryzł kosmyczek. Ma je do dziś dnia w kamizoli, w bibułce od cygara i rozwija, jak go bieda ciśnie. Pamięta, jak nią w karczmisku przy tańcu wywijał i ostatniego cwancygiera w basy stawiał. Ej! rznęła ci kapela, aż we łbie huczało. Ale lepiej huczało, jak Trześniaka — szklanicą po czerepie zdzielił. A bo i pocóż mu dziewczynę jego na trunek zapraszał. Ale tego już nie pamiętał, jak go potem pokrwawionego przyjacioły z karczmy nad rzekę wlekli, jak go babka mastyką tygodniami smarowała.

Piękne czasy — dumał.

Łuny na niebie już dawno nie stało. Sklepienie uczyniło się szmaragdowe, zasiane złotymi punkcikami. Ludzi coraz mniej spotykał. Dochodził do lasu. Między drzewami noc już była wielka. Chłop znał drogę znamienicie — skręcił w ścieżynę jedną i parł naprzód. Czasem go gałęź po twarzy uderzyła — czasem o konar zawadził... szedł.

Z lasu nocne ptaki wołały. Wojtek słuchał — pluł coraz częściej i mruczał: Zcześnij! Przy drodze jak spadłe gwiazdki lśniły świętojańskie chrząszczyki.

Gęstwina rzedniała. Ukazało się czyste pole. No! Już niedaleko. Wśród mroku nocnego zamajaczyła postać ludzka — zbliżała się ku niemu — a gdy się z nim zrównała, usłyszał: „Niech będzie pochwalony“. Wojtka wstrząsło. Znał ten głos. Brzmiał mu w uszach od czasu, gdy powiedział: „Nie dla ciebie się Bronka chowa“.

— Na wieki. Stanęli przed sobą.

— A to ty Wojtku?

— Ja.

— Dokądże?

— Do Dębowy na święto. — Dobranoc.

— Wojtku! To ani pogadasz—ani przemówisz? Czemuś na mnie kwaśny a Bóg widzi nie ma czego.

— Nie kwaśnym, ale na gadanie czasu nie mam.

— Na czas zajdziesz; dziewczyna ci nie ucieknie.

— Dziewczyną se zębów nie przecieraj..

— Tać ja wiem, że ona twoja — nie biorę jej — zapomniałem dawno. Gniewać nie mamy się o co.

Szli razem i milczeli, ale we Wojtku poczciwość poczęła brać górę. Przyznaje, dumał, że moja, jušci chłop on nie zły.

— No Wojtku! nie gniewajmy się.

— Ta nie.

Wieś, do której się zbliżali, do snu się kładła. Gasły ogniki w szybkach, odzywały się psy z łańcucha spuszczone.

— No to na zgodę! Klemens dobył flaszy, wyciągnął zwitek papieru, którym była zatkana i do ust przytknął.

— Na dobrą! Wojtek pociągnął setnie. Ostra — rzekł.

— Czysta para! Daj Boże.

— Daj Panie!

Pociągnęli znowu, potem wzięli się za ręce, pożyczyli nocy dobrej i rozeszli.

Szedł jak w tańcu. Same mu nogi latały. Wielka wesołość nań przypadła. Siarczysta para — Klemens pan — pewno na codzień taką pija. Oj! Klemens — musiało go ominąć. Jak na wilka patrzał, ubić obiecywał, a tak zdobrzał nagle — serdeczny chłop — dumał zrobiwszy kroku.

Nic ino go ominęło. W głowie robiło mu się coś niewyraźnie, ale chwalił. Hej! coś mu w oczach mroczy.

Przecież wieś tuż, tuż była — gdzieś nie dobrze zalazł. Stanął — rozglądać się począł. Tażе tu!

Ukłuło go raz i drugi pod piersiami — w głowie huczało, jak w chlebnym piecu.. i nóg nie stawiał, jak należy.

Począł go brać lęk okrutny; w gardle jakby rozżarzonych nałykał się węgli... usiadł..

Z za lasu podnosiła się tarcza miesięczna.

Rozlało się po świecie srebro roztopione, chwytało gałązek brzozy i sosnowych szpileczek, oblepiało kłos każdy, każdą trawkę.

I padło na twarz chłopa, co na trawie leżał — padły promyczki na oczy szeroko rozwarte, szklane, na twarz tę dobrą, na usta, które kochanie całowało.

Nie dobrze coś z chłopem.

Nie jęczy, nie wyje, ale jakiś ból wielki musi mu próć wnętrzności. Ściska zęby i syczy jak gadzina zgnieciona...

A teraz rozpadły się mu znów ręce i znowu wyciągnęły szeroko; dyszy ciężko, jakby mu skała na piersiach leżała. I myśli.

Myśli o tej kochanej, co tam przy wrotach nań czeka i o tem, że czeka go nadaremno i że jej przykrość uczynił — a pocóż pił? Potem wpadły myśli na starą chatę ojcową Mateńka siwa go czeka, wieczerzę warzy i przędzie. Takie długie nitki, jak jej włos srebrny, jak księżycowy promyczek.

Klemens... serdeczy chłop... mówił, że ona jego i uczęstował setnie... a może i ojciec się udobruchał... do nóg mu padnie... niech bije, ale niech da ją.

Ją! Na samą myśl o niej uśmiech mu skacze na usta... ona mu ręce zarzuca na opalony kark szeroki... on ją do piersi tuli... całuje... przyznaje, czemu tak późno przychodzi.

Zamknął powieki — sine barwy poczynają mu stroić policzki.

Od wsi piosneczka płynie.

Niosą ją w przestwór przeczysty wietrzyku podmuchy.

Umilkła słowicza romanzera, co brzmiała z olchowych zarośli — umilkły głosy leśnych puszczyków i ligawki smutne jęki.

Płynie piosneczka coraz wyżej pod ten strop lazurowy, co ziemię otula, pod te ogniki, co jej przyświecają.

Martwiejące powieki konającego chłopaka rozwarły się; buchnął żar z tych łagodnych, siwych ócz, otwarły się zsiniałe usta i jęk się z nich wydobył... ostatni.

Z tym jękiem życie leciało w tajemnicze, nie dające się ująć ani określić bezdnie czasu i przestrzeni.

I znów rozpoczął słowik swe pieśni, księżyc żeglował dalej po szerokim stepie i chwiały się kłosy.

prawo wyborcze nie odejmuje rządom niemieckim charakteru rządów zasługujących na nazwę ledwo maskowanego absolutyzmu, ledwie na pół konstytucyjnych. I widzimy wreszcie, że to wszechne, równe prawo wyborcze wysyła do parlamentu bardzo wielu junkrów pruskich, moc landratów i coraz więcej socyalistów, którzy już prawie wszystkie okręgi miejskie zdobyli i dalsze jeszcze zdobędą. Takiego garnituru zaś nie życzę ani austryackiej radzie państwa, ani żadnemu innemu parlamentowi; cezaryzm i socyalizm dziwnie się godzą w Niemczech na tle powszechnego głosowania.

Słusznie powiedział prof. Józef Milewski w swej ślicznej mowie, wygłoszonej w sejmie d. 23 listopada 1905 przy dyskusyi nad reformą wyborczą, że powszechne a równe głosowanie jest w ustroju politycznym tem samem, co pogłówne w skarbowości. Jak pogłówne opłaca się nie od dochodu i nie w stosunku do dochodu, tylko w pewnej stałej, dla wszystkich jednakowej kwocie, tak samo teorya równości głosu daje każdemu jeden równy głos, nie w stosunku do jego znaczenia i pożyteczności dla społeczeństwa i państwa i nawzajem w stosunku do stopnia interesu, jaki ktoś ma w istnieniu i funkcyonowaniu państwa, ale niejako od głowy, czy od sztuki, tak samo więc jak nad pogłównem przeszła dawno do porządku dziennego nauka skarbowości, tak samo powinna przejść praktyka ustrojów państwowych do porządku dziennego nad powszechnem a równem prawem wyborczem; w nauce polityki zawsze tylko niektóre drobne grupy pisarzy go broniły. Jerzy **Meyer** w swem wielkiem dziele „Das parlamentarische Wahlrecht" Berlin 1901 jest wprawdzie za powszechnem prawem głosowania, ale widzi jego ujemne skutki: chciałby je ograniczyć jakimś rodzajem nierówności, ale przeszedłszy kolejno pomysły R. Mohla, Schaefflego, Benoist'a, pruski system trzyklasowy, system kuryalny itd., nie może się na żaden z nich zdecydować.

Na zakończenie jeszcze kilka uwag. Obecne dzieje Francyi przedstawiają nam przerażający zanik zmysłu etycznego w prawie publicznem. Nie możemy tego zaniku przypisywać wyłącznie powszechnemu a równemu prawu głosowania; ale patrząc na wyniki wyborów, obserwując fizyognomię izb francuskich, widzi się tak ogromne obniżenie poziomu parlamentaryzmu pod względem talentów i charakterów, że wolno wyrazić przekonanie, iż znaczną część tego obniżenia należy przypisać systemowi wyborczemu. W Ameryce nazwa „Congres-Man" dawno już przestała być zaszczytną, mimo że tam jeszcze nie całkiem powszechne prawo głosowania istnieje. Jedyny miły wyjątek, niejako oazę dla ducha i oka stanowi Szwajcarya, gdzie wszystkie trzy narodowości: Włosi, Niemcy i Francuzi, wystawiły w kantonie Tessyńskim pomnik z pięknym cytatem z „Wilhelma Tella": „Wir wollen sein ein einig Volk von Brüdern, in keiner Noth uns trennen und Gefahr". Ale to jest możliwe tylko w Szwajcaryi ze względu na podniesione już wyżej jej właściwości.

Poza Szwajcaryą doznać muszą zupełnego zawodu ci, którzy się spodziewają, że w państwie wielojęzycznem powszechne a równe głosowanie przyniesie spokój narodowościowy. Tego nie spodziewał się i sam prezydent ministrów br. Gautsch z początkiem października r. 1905, wtedy bowiem oświadczył w izbie posłów, że za przedwstępny warunek wprowadzenia powszechnego równego głosowania uważa wytworzenie się poprzednie pewnego modus vivendi pomiędzy narodowościami. Czy dziś spodziewa się, że ten modus vivendi znajdzie się sam przez się, jako skutek ewentualnie przeprowadzonej reformy, tego niewiem, ale że tak nie będzie, to mi jest na pewne wiadomo. Może być wtedy mniej sporów i walk narodowych przy wyborach, jeżeliby okręgi wyborcze miały być oparte na ściśle narodowej podstawie, alo zato tem więcej i tem zaciętszych walk będzie pomiędzy wybrańcami tych okręgów w izbie samej, gdzie zawsze będą tacy, którzy, słusznie lub niesłusznie, będą się czuć przez ordynacyę wyborczą narodowo pokrzywdzeni.

Należy też stwierdzić, że interes narodowy, owa najwyższa kierująca polityką idea i świętość, nie znajduje jeszcze dostatecznego poręczenia i ubezpieczenia przez samo zdobycie odpowiedniej cyfrowo ilości mandatów przez danych pewnej narodowości. Aby zyskać tę rękojmię, potrzeba jeszcze czegoś więcej: potrzeba odpowiednich nierówności w prawie wyborczem.

Weźmy przykład. Nikt pewnie nie zaprzeczy, że Wszechniemcy (tak Schönererowcy jak i t. zw. „wolni") tudzież socyaliści niemieccy są Niemcami, a jednak nikt również nie zechce twierdzić, że narodowe niemieckie stronnictwa (niemiecka partya postępowa, ludowa, chrześcijańsko-socyalna czyli Luegerowska, centrum katolickie) będą mogły uważać interes narodowy niemiecki za zabezpieczony, gdyby większość mandatów takim właśnie Niemcom się dostała. To samo odnosi się do wszystkich narodowości, niewyjmując i Polaków.

Interes narodowy składa się z całego szeregu interesów szczegółowych, z całej masy dążeń, aspiracyi, zapatrywań, tradycyi, właściwości i zdobyczy duchowych, cywilizacyjnych, historycznych, ekonomicznych, społecznych, państwowo-politycznych, które stanowią dorobek pewnego narodu, zdobyty jego krwią i trudem, wysiłkiem rąk i głów, ofiarami z życia jego najlepszych synów, a które przedstawiają się razem wzięte, jako istota, właściwości i kultura pewnego narodu. Ktoby więc wszystkie lub przeważną część tych składników interesu narodowego, tego co stanowi pewien typ odrębności narodowej niszczył lub negował, ten szkodziłby tylko interesowi narodowemu zamiast go popierać, pomimo że z góry przyznajemy, że mógłby działać w niezaprzeczalnej dobrej wierze i pomimo że nie ośmielamy się najmniejszego prawa wątpić, że jest i czuje się być Polakiem.

Stwierdzić również muszę, że jeżeli systemowi kuryalnemu zarzuca się klasowość (co jest tylko wtedy prawdą, gdy kurye są źle urządzone), to system powszechnego a równego głosowania jest więcej, niż klasowym, bo jest monopolistycznym; daje wprost monopol mandatów, jednej klasie, tj. tej, która się opiera nie na wspólności jakiejś idei lub jakiegoś interesu społecznego, lecz tylko na przewadze cyfrowej większości. — A wtedy trzeba bardzo wysokiego stopnia cnoty obywatelskiej, takiego, jaki się w życiu codziennem nie często spotyka, ażeby tej cyfrowej przewagi nie nadużyć dla siebie a trzeciw dobru publicznemu.

Z zestawienia wszystkich właściwości powszechnego a równego prawa wyborczego z właściwościami ustroju, stanu społecznego, stosunków narodowościowych i td. w Austryi, przekonujemy się, że ono działałoby tu wprost antipaństwowe, w sposób wręcz szkodliwy dla ogólno-państwowych interesów i że, jak słusznie zauważył jeden z naszych najwybitniejszych mężów stanu ono nadawałoby się właściwie raczej dla . . . . ziemi przedarulańskiej!! Cóż kiedy nawet sejm przedarulański nie chciał się poznać na tem dobrodziejstwie i zamiast powszechnego równego głosowania wprowadził sobie ustawą z 7 września 1902 tylko piątą kuryę dla wyborów sejmowych.

(C. d. n.) STANISŁAW STARZYŃSKI.

Koalicya węgierska i korona.

Sprawa nieudałego porozumienia między koalicyą węgierską a koroną, jako też kwestya: jaki dalej obrót weźmie próba siły narodu z koroną, zajmuje naturalnie w dalszym ciągu uwagę publiczną. „Pester Lloyd" zauważa, że w sprawie organizaryi narodowego oporu, najtrudniejszą rolę odegra kwestya pieniężna. Pismo to zaznacza także, że w publikacyi doknmentów, odnoszących się do ostatnich rokowań, komitet koalicyjny widocznie ścisłym nie był, skoro w pierwszem zleceniu monarszem opuszczono punkt najgłówniejszy, na który nawet komitet koalicyjny w swej odpowiedzi się powołuje a mianowicie: że korona wypowiedziała życzenie, aby koalicya jej i krajowi oddała usługę przez objęcie rządów.

Ciekawe są również rewelacye, dotyczące okresu przed powołaniem hr. Andrassy'ego do monarchy i następnie obrady komitetu koalicyjnego nad pierwszem posłaniem monarchy. Otóż, jak donoszą, opowiadano w klubie liberalnym w obecności przewódców, hr. Tiszy, Lukacsa i Hieronymiego, iż stronnictwo liberalne otrzymało było stanowcze informacye, że powołanie hr. Andrassy'ego do Wiednia, poprzedziły porozumiewania się, które kazały słusznie przypuszczać, iż kompromis do skutku przyjdzie. Z początkiem roku mianowicie miał Lukacs posłuchanie u cesarza, po którem zaraz kazał cesarz wezwać hr. Andrassego, aby się rozmówił z ministrem wojny, jen. Pittreichem, czego skutek był ten, że hr. Andrassy do cesarza powołany został, coby z pewnością nie było nastąpiło, gdyby koalicya nie była oświadczyła gotowości wyłączenia żądań militarnych. Dopiero wtedy, gdy cesarz uzyskał pewność, że to się stanie, nastąpiło powołanie hr. Andrassego do Wiednia i wręczenie mu propozycyj, które od owych z 23 września ogromnie odbiegały.

Z dobrze poinformowanego źródła dowiaduje się także „Neues Pester Journal", że na pierwszem posiedzeniu koalicyjnego komitetu wykonawczego po powrocie hr. Andrassego z Wiednia panowało usposobienie dla pokoju nadzwyczaj pomyślne. Przed posiedzeniem odbyła się konferencya wszystkich członków, na której hr. Andrassy treść poselstwa korony zakomunikował. Otóż na tem pierwszem posiedzeniu wszyscy byli tego zdania, że propozycye monarchy przyjąć należy bez zmiany. Przeciw temu wystąpił jedynie Ugron, i w końcu, widząc się odosobnionym, wyszedł ze sali. Nazajutrz poczęły się ataki Ugrona na komitet koalicyjny; a nadto prezydent izby posłów Justh przybył do Koszuta z wyrzutami, dlaczego komitet od żądań militarnych odstąpił.

Więc też na drugi dzień komitet koalicyjny już w zupełnie innem usposobieniu zebrał się dla ułożenia odpowiedzi na poselstwo korony i przyszło do tego, że nowe sformułowano żądania. Ku powszechnemu zdziwieniu także br. Banffy obstawał przy tem, aby nowe żądania ekonomiczne wstawiono w odpowiedź. I kiedy nazajutrz obrady się skończyły, oświadczył hr. Andrassy, że teraz postradał wszelką nadzieję, iżby jego misya mogła się powieść.

W piątek d. 2 bm. przybył hr. Andrassy do cesarza. Audyencya trwała dwie godziny. Cesarz z uwagą przysłuchiwał się wywodom hr. Andrassego i zapytał go, czy nie ma czego na piśmie. Andrassy odparł, że ma; wtedy cesarz prosił go, aby te zapiski złożył w kancelaryi gabinetowej, która się gruntownie zastanowi nad nimi. Odpowiedź monarchy, konstatująca, że koalicya nie przyjęła poselstwa korony, została hr. Andrassemu w niedzielę na piśmie doręczoną.

Listy z Warszawy.

(Nieufność wobec obiecywanej swobody wyborczej ze strony ogółu. Pogłoska o zniesieniu stanu wojennego. Jego przypuszczalne skutki.)

Warszawa 5 lutego.

Pomimo zebrań przedwyborczych, o których niedawno donosiłem, sama akcya nie może się jakoś ożywić. Ogół nie chce się dać przekonać, że będzie można prowadzić bez przeszkody agitacyę i że pierwszy lepszy policyant lub żołnierz nie zechce wkroczyć czynnie w sprawę, aby wyborców do porządku przyprowadzić. Nie trzeba się temu dziwić. Codzienne przykłady różnych nadużyć stanu wojennego, zaczepianie ludzi spokojnych i zdążających do zajęć, nie wniecają ufności. Wyborca zmuszony mieć przy sobie paszport, nie czuje się wolnym obywatelem, a wiatr, który wieje, nie jest zbyt przesiąknięty konstytucyjnymi miazmatami. Kozak jest zawsze najbardziej widomym stróżem prawa, a nahajka kodeksem. To wszystko nie usposabia parlamentarnie.

Znów dziś rano pojawiła się pogłoska, tym razem dość stanowcza (co nie przeszkadza, że może się okazać fałszywą) o **blizkiem zniesieniu stanu wojennego**. Według jednej wersyi stan ten zniesiony ma być we czwartek (8 bm.), według innych w sobotę (10 bm.) Jeszcze inna odmiana tej wersyi, mianowicie, że ministerstwo spraw wewnętrznych naznaczyło termin zniesienia stanu wyjątkowego na czwartek, ale gen. Skałon i Weiss telegraficznie prosili o przedłużenie o dwa dni, aby: „mieć czas ukarać kilku anarchistów żydowskich". Ukarać — to znaczy rozstrzelać. Ten ostatni szczegół zadziwia, bo, jak dotąd, nie robiono sobie ambarasu ani ceremonii z rozstrzelaniem. Wyrok został wydany doraźnie, bez sądu, wyprowadzano skazańców do fosy w cytadeli, przywiązywano do słupa, odczytywano im wyrok — i wykonywano go natychmiast. Czasu do tego nie zużywano wiele.

Jeszcze jeden szczegół z powodu egzekucyi bez sądu. Zapytywani reprezentanci władzy, dlaczego każą rozstrzelać skazańców, zamiast wieszać (kara tradycyjna w Rosyi) mieli odrzec, że koszta rozstrzelania są mniejsze, aniżeli wieszania i mniej to przyczynia zachodów... Dziwna oszczędność!

W razie, gdyby się wieść o zniesieniu stanu wojennego sprawdzić miała, za co wcale nie ręczę, natenczas uwolnićby musiano prawie wszystkich uwięzionych bez sądu, zaniechać egzekwowania kar pieniężnych, nałożonych bez wyroku, pozwolić na wznowienie wydawnictw, zawieszonych samowolnie itd. Zostaliby tylko ci w więzieniu, którymby prokuratorya wytoczyła sprawę i stawiła wniosek o zatrzymanie w areszcie. Takich byłby niewielki procent wśród aresztowanych. Liczba ich ograniczyłaby się do obwinionych o czyny gwałtowne, schwytanych z bronią w ręku itp. A ponieważ prokuratorya, także szykanowana przez władzę wojskową, znajduje się w otwartej przeciw niej opozycyi, więc niewątpliwie byłaby niezbyt pochopną do wniosków o aresztowanie lub przetrzymanie w więzieniu. Tak np. wszyscy, uwięzieni w sprawie polonizacyi urzędów gminnych, musieliby zostać puszczeni na wolność, tak włościanie, jak właściciele ziemscy. O ile zresztą obliczyć można, aresztowanych bez sądu w całym kraju jest obecnie kilkanaście tysięcy. Liczba 20 tysięcy, podawana przez niektórych, zdaje mi się przesadzoną.

Słowem reprezentanci władzy wyjątkowej roniliby łzy, gdyby tyle ich pracy poszło na marne jednem pociągnięciem pióra ministeryalnego. A ilu wielkich ludzi, na prowincyi zwłaszcza będących dziś panami życia i śmierci, z generałem Bobylewem z Kielc na czele, słynnym autorem słynnego prawa, zeszłoby znów do zwykłej codziennej roli i znaczenia ordynaryjnych, niekulturalnych, półdzikich stupajek, jakimi są w rzeczywistości! Strach pomyśleć, jakby się Polacy znów rozzuchwalili.

W sprawie wyborów jeszcze słówko na zakończenie. Zgromadzenie w celu uczynienia wyborów bezstronniczymi, nie obfituje i pod tym względem w rezultat, ponieważ narodowi demokraci zdecydowani są nie odstąpić w Warszawie od swych dwóch kandydatów: hr. Wł. Tyszkiewicza i adw. Fr. Nowodworskiego.

Nie poszliśmy zatem ani o krok naprzód.

Michał.

Armia i flota francuska.

Dla upokorzenia, przygnębienia Francyi wywołali prusoniemcy sprawę marokańską, ale nie obliczyli skutków wszystkich, jakie się z tej historyi wyłonią, po części bardzo przykrych dla polityki krzyżackiej. W szerokich sferach niemieckich już pojmują, że jakbądź skończy się konferencya algecirska i w ogóle sprawa marokańska, ma ona dla Francyi to niezmiernie doniosłe znaczenie, że republika ze spotęgowaną energią i spotęgowanymi funduszami zajęła się udoskonaleniem swojej armii i floty. Nowi ministrowie wojny Etienne i marynarki Thomson objęli ster i zaraz powiał duch nowy na polu militarnem. Zamiast niedbalstwa i eksperymentowania środkami zarówno niezdałymi jak kosztownymi, w czem ministrowie Andre i Berteaux, tudzież socyalista minister marynarki Pelletan celowali, panuje we wszystkich gałęziach armii i marynarki czynność najżywsza i najpilenniejsza.

Okazuje się już to dowodnie, że jenerał Andre, którego kilka lat trzymano na posadzie ministra wojny, jak i jego następca, giełdowiec Berteaux, porówno niezdolni byli do swego urzędu, jak niefortunni w wyborze środków, że żadnego nie mieli wyobrażenia o zadaniach i potrzebach armii. Zresztą fatalne akta co do rządów Andrasego jeszcze niezamknięte. Stały bowiem sprawozdawca budżetu armii w izbie posłów, radykał Klotz, ogłosił do budżetu na rok bieżący memoryał, zawierający szereg ciężkich dla Andrego zarzutów.

Dość przytoczyć, że ulepszenie artyleryi — na które w r. 1900 sumę 416 milionów franków uchwalono, w r. 1905 — gdy Andre ustępował, zaledwo w najdrobniejszej części było wykonane. Na wybudowanie fortec Verdun, Toul, Epinal, Belbork (od strony Niemiec), tudzież na powszechną reorganizacyę fortyfikacyj na granicach lądowych i morskich, na co 439 mil. franków w r. 1900 pozwolono, przez pięć lat tylko szóstą część tej sumy wydano. Zaopatrzenie armii w prowiant, mundury itp., któreby w razie całkowitego przeprowadzenia 95 mil. franków wymagało, zostało najokropniej zaniedbane.

Wiadomo, że Andre, będąc ministrem wojny, gdy pewien generał jedną z ważnych dla zbrojności kraju spraw poruszył, odpowiedział mu opryskliwie:

— Czy pan sądzisz, że mam czas na takie rzeczy? Objąłem mój urząd, aby zdechrześcijanizować armię i napoić ją ideami republikańskiemi i nie znam ważniejszego i pilniejszego nad te zadania.

Otóż będzie miał Andre sposobność do złożenia rachunków ze swego urzędowania, gdy komisya, której tę sprawę poruczono, pracę swoją wykończy. Nowy minister wojny Etienne już zapowiedział, że głównem jego zadaniem będzie wedle możności wyrównać błędy swoich poprzedników.

O nędzocie rządów Pelletana jako ministra marynarki już sąd dawno wydano. Mile wspominać będą o nim tylko robotnicy arsenałów i warstatów morskich, których życzenia co do podwyższenia płacy i skrócenia dnia roboczego rad spełniał — ale marynarka pod jego kierunkiem, zamiast spotężnieć, okropnie podupadła.

Nowy minister marynarki Thomson chce i snać potrafi zabrać się z całą energią do pracy i postawić flotę francuską na niebywałym dotąd stopniu siły i sprawności. Nie zaprzecza on wcale, że flota francuska przebywa obecnie okres przesilenia, ale też zapewnia, że w najkrótszym czasie Francya otrzyma flotę, która każdemu najeźdnikowi zdoła stawić czoło — z wyjątkiem juścić Anglii, o czem jednak wobec porozumienia francusko-angielskiego mowy nie ma.

Jakoż w Anglii z ogromną radością powitano nominacyę Thomsona na szefa marynarki francuskiej, a prasa angielska zapewnia, że Thomson zrobi z marynarki francuskiej to, czem być powinna, tj. najsilniejszą po angielskiej flotę na świecie.

Żywszy też duch wstąpił w jenerałów francuskich. Dowodzący korpusem 12 jenerał Tournier wystosował do pułkowników okólnik z radami co do moralnego wychowania młodych żołnierzy. Wiele zależy na ich wychowaniu osobistem, domowem i cywilnem, ale przedewszystkiem należy dbać o wychowanie militarne, skierowane ku jedynemu celowi wojska, tj. ku wojnie. „Wyruszymy w pole — czytamy w tym okólniku — z żołnierzami, którzy nigdy w ogniu nie stali, którzy nie mieli, jak dawniej, sposobności do zaprawienia się w pomniejszych utarczkach do walki z nieprzyjacielem. Będą od razu rzuceni w bój w okolicznościach, narażających na demoralizacyę, która armię zniweczyć może. Dlatego już w czasie pokoju należy wychowywać żołnierza z tego stanowiska i o ile to być może, przestrzegać go i chronić przed wszelkimi wpływami, któreby szkodliwie na moralność jego oddziaływać mogły. Dla podniesienia moralnej siły wojska należy mu wpoić zaufanie do komendy, budzić w niem uczucia szlachetne i rozum jego uzbroić przeciw wszelkim, jakieby zaskoczyć mogły, wypadkom."

Mowa tu widocznie o socyalistach, którzy stale szerzą między żołnierzami dezorganizacyę, ducha rokoszu. Rząd, którego większość parlamentarna stoi socyalistami, usiłuje tamować te agitacye w wojsku. Ale chyba naprożno! Wszak on systematycznie trzyma się przytoczonej powyżej zasady Andrego i wyplenia religijność, więc podstawę wszelkiej moralności, więc też wojskowej. Jeżeli kilka jeszcze lat potrwają we Francyi rządy tegoczesne a zarazem pokój potrwa, to propaganda socyalistyczna zgangrenuje i armię.

Kronika.

Lwów, dnia 8 lutego 1906.

Kalendarzyk.

W piątek 9 lutego Apolonii P. — Gr. kat. Joana Chryz. — Kal. słow. Gorysława.
Wschód słońca 7·25, zachód 5·07.

W sobotę 10 lutego Scholastyki Panny. — Gr. kat. Jefrema. — Kal. słow. Tomiła bł.
Wschód słońca 7·28, zachód 5·09.

— **Odznaczenia.** Cesarz nadał inspektorowi szkolnemu w Wieliczce, Stanisławowi Pallanowi, złoty krzyż zasługi z koroną.

— **Mianowania.** Cesarz zamianował radcę leśnictwa Józefa Flechnera, starszym radcą lasowym we Lwowie.

Minister rolnictwa zamianował Stanisława Pałkę i Stanisława Dziadyka, praktykantami rach. w dyrekcyi domen.

— **Przeniesienia.** Namiestnik przeniósł st. weterynarzy pow.: Z. Fertiga z Limanowej do Podgórza, W. Tychowskiego z Drohobycza do Lwowa, J. Łuckiego z Przeworska do Bochni, dr. K. Rutkowskiego z Podgórza do Krakowa; weterynarzy pow.: M. Orzechowskiego ze Sambora do Lwowa, J. Strutyńskiego z Buczacza do Przeworska, J. Kałkowskiego z Kamionki do Buczacza, J. Zagórskiego z Tarnobrzegu do Husiatyna, W. Hiolskiego ze Lwowa do Tarnobrzega i E. Zbudowskiego z Sokala do Brzozowa; oraz asystentów weter.: G. Sokołowskiego ze Lwowa do Kamionki, L. Poppera ze Lwowa do Starego Sambora, S. Jakubowskiego z Husiatyna do Limanowej, W. Piaseckiego z Rzeszowa do Lwowa i St. Soleckiego ze Lwowa do Drohobycza.

— **Wydział krajowy** zamianował aplikanta rach. Stan. Pacześniowskiego praktykantem rachunkowym, dyetaryusza rach. Wład. Roszkowskiego aplikantem rachunkowym, pisarza etatowego Mikołaja Cudziłę asystentem manipul., aplikanta manipulacyjnego Józ. Telakowskiego pisarzem etatowym przy wydz. kraj.

— **Zjazd urzędników państwowych** z całego państwa, który odbył się wczoraj w Wiedniu, uchwalił rezolucyę, zawierająca znane postulaty urzędników, między nimi 35 lat służby.

— **P. Grek zaprzecza.** W środę właśnie tydzień minął, gdy „N. fr. Presse" powtórzyła rozstrzelonemi czcionkami ze sprawozdania „Słowa pol." te ustępy z przemówienia p. Greka, które były ubliżającymi dla Koła pol., a które u wielkiej ilości członków Koła, zaliczających się nawet do stronnictwa demokratycznego, wywołały oburzenie i zamiar postawienia wniosku na wykluczenie p. Greka z Koła. P. Grek pozwolił, aby cały tydzień kalumnia rzucona na Koło pol. została nie sprostowaną i obiegała prasę niemiecką i dopiero wczoraj na 12 godzin przed zebraniem się Koła pol. „N. fr. Presse" pomieściła następujące pismo p. Greka: „Szanowny Panie Redaktorze! Zobowiążesz mnie pan do głębokiej wdzięczności, jeżeli zechcesz uprzejmie w swem cennem piśmie sprostosować, że sprawozdanie o mojej dnia 29 stycznia b. r. we Lwowie wygłoszonej mowie, w jednym ustępie prawdzie nie odpowiada. Powiedziane jest w tem sprawozdaniu, jakobym ja miał się wyrazić, iż polityka Koła polskiego jest polityką intryg, kłamstw i podstępstw. Oświadczam więc zupełnie stanowczo, że słowami takiemi się nie posługiwałem; w dłuższej mowie omawiałem politykę kierującej konserwatywnej większości mego klubu wobec reformy wyborczej i wyjaśniałem, że naszym dyplomatycznym przywódcom łatwem będzie swoje opozycyjne stanowisko poza popularne warunki i zastrzeżenia ukryć. Z wysokiem poważaniem poseł dr. Grek.

— **Patryotyzm ludowców.** Bardzo ciekawy — choć nad wyraz ubolewania godny — wywód pomieszcza „Kurj. lwow." w kwestyi: ile mamy żądać mandatów? Czytamy tam:

„Otóż rząd proponuje już obecnie 90 mandatów dla Galicyi, zamiast 78, o ile więc chodzi o mandaty polskie i ruskie, o reprezentacyę kraju, nie ma potrzeby formułowania conditio sine qua non, chociaż powinniśmy gorliwie ubiegać się o dalsze jeszcze powiększenie liczby mandatów z Galicyi. Co do liczby mandatów **polskich** z Galicyi, to Polacy uzyskali dotychczas z 78 mandatów 72 mandaty, czyli 17% ogólnej liczby mandatów, podczas gdy ludność polska w Galicyi stanowi tylko 15% ludności w całem państwie. Jakkolwiek zatem kraj nasz co do liczby mandatów dotychczas był pokrzywdzony, to jednak Polacy w Galicyi w ramach niesprawiedliwej ordynacyi wyborczej umieli zdobyć taką reprezentacyę, jaka im się według cyfry ludności polskiej należy, a nawet znacznie większą, gdyż według liczby ludności mieliby Polacy w Galicyi prawo tylko do 64 mandatów. Całe pokrzywdzenie kraju odbiło się jedynie na Rusinach, gdyż Rusini z Galicyi, liczący 13% ludności Przedlitawii, posiadali dotąd tylko 1 prc. ogólnej liczby mandatów!

„Ze stanowiska narodowych interesów polskich powinniśmy więc, podobnie jak to czynią Niemcy, żądać, aby dla Polaków w Galicyi wypadło tyle mandatów, ile dotąd dzierżyli, tj. 72 mandaty, a nadto, aby dla Rusinów w Galicyi dano stosowną nadwyżkę mandatów. Ponieważ według podziału okręgów wyborczych, wypracowanego przez namiestnictwo lwowskie, przypadałoby Polakom (wraz z żydami) 65 mandatów, a 25 mandatów Rusinom, przeto powiększenie liczby mandatów galicyjskich o 7 i wyznaczenie tych mandatów dla miast polskich czyniłoby w **zupełności zadość** słusznym postulatom narodowym polskim, przyczem zmalałoby znacznie dotychczasowe upośledzenie kraju a i Rusini uzyskaliby pokaźną reprezentacyę.

„Przy takim rozdziale mandatów Polacy w Galicyi otrzymaliby o 2% mandatów więcej, niż według ludności wypada, zasada więc reprezentacyi narodowościowej w stosunku jedynie do liczby ludności byłaby złamaną, a w obec tego Polacy nie mogliby oponować przydzieleniu większej stosunkowo liczby mandatów Niemcom, gdyż przy takiem samem uprzywilejowaniu Niemców powinniby oni także otrzymać 41% mandatów zamiast 36 prc. według stosunku ludności niemieckiej.

„W ogóle bezwzględne upieranie się przy 119 mandatach, tj. przy 28%, jak to ze stosunku ludności Galicyi wypada, byłoby tylko wtedy uzasadnione, gdybyśmy tę samą zasadę proporcyonalności chcieli zastosować i do Rusinów, gdybyśmy zechcieli zadowolić się 64 mandatami, a Rusinom gotowi byli odstąpić 55 mandatów. Jeśli jednak w walce o liczbę mandatów powołujemy się na 15% ludności polskiej i 13% ludności ruskiej, razem 28% ludności Galicyi, a zamierzamy ze zdobytych mandatów lwią część zabrać dla siebie, rzucając Rusinom tylko małą cząstkę, to takie stawianie kwestyi nie jest ani słuszne, ani logiczne."

Tak pisze w języku polskim wydawany „Kurjer lwowski". Polemika i komentarz — zbyteczne.

Kronika lwowska.

÷ **Śnieg**, rzadki gość w tej zimie, spadł obficie tej nocy i pokrył całe miasto białym puchem. W dzień jednak temperatura podniosła się ponad zero i śnieg począł tająć. Popołudniu padał śnieg w dalszym ciągu, lecz bardzo wilgotny, chwilami nawet z deszczem zmieszany.

÷ **Ks Eleonora Lubomirska**, gorliwa i zasłużona przewodnicząca stowarzyszenia Dzieciątka Jezus, urządza na rzecz tej wysoce pożytecznej instytucyi dwa wielce zajmujące przedstawienia, które odbędą się w sali kasyna miejskiego w dniach 25 i 26 bm. Na przedstawienia te złożą się: teatr amatorski, oraz żywy obraz „Pod blachą" w współczesnych tyle barwnych kostyumach, zakończony uroczystym polonezem. Jak wiadomo, „trupa ks. Eleonory" pamiętną jest z doskonałych popisów swoich w latach poprzednich, niewątpliwie więc i tym razem w trzech umiejętnie wybranych jednoaktówkach rozwinie znane swoje zalety. W obrazie bierze udział wszystko, co najbardziej wiośnianego ma w tej chwili towarzystwo lwowskie.

÷ **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** W piątek, dnia 9. b m. dr. J. Zakrzewski: Akustyka — nauka o głosie (z doświadczeniami). Zakład fizyczny uniwersytetu Długosza 8. Początek o godzinie 7.

÷ **Z tow. „Ochrona młodzieży".** W niedzielę dnia 11 b. m. o g. 6 wieczór odbędzie się w sali ratuszowej pogadanka na temat: „Trudności wychowania młodzieży wśród dzisiejszych stosunków" na podstawie odczytu dyr. dra K. Petelenza, wygłoszonego 17 grudnia.

÷ **Rady opiekuńcze.** Coraz trudniejsze warunki bytu najdotkliwiej oddziaływują na egzystencyę tych, którzy sami swych interesów strzedz i bronić nie mogą, na egzystencyę małoletnich. Wzmagające się zwłaszcza w większem mieście, jak nasze, zaniedbanie i zepsucie młodzieży od niejakiego czasu nie schodzi z porządku dziennego dyskusyi publicznej. Z roku na rok wzrasta liczba dzieci pozbawionych wszelkiej opiski, których życie upływa na ulicy, — a w parze z tem idzie wzrost zastępu młodocianych przestępców. O wiele większą atoli jest liczba młodzieży, u której skutki braku opieki nie objawiają się tak nagle i gwałtownie, nie mniej jednak fatalnie działają na jej przyszły los. Z niej rekrutują się te jednostki, pozbawione hartu moralnego i podstawy etycznej, nie wyposażone należycie w naukę i wiadomości, potrzebne na ciężką drogę życia, jednostki, które lada pokusa sprowadza na manowce. Nie od dzisiaj poznano rozmiary niebezpieczeństwa i konieczność walki ze złem i powstał stąd cały szereg organizacyj oświatowych i dobroczynnych. Myśl stworzenia nowej placówki w tym szeregu ma na celu jedynie jego uzupełnienie a poniekąd także stworzenie łącznika między poszczególnemi ogniwami. Chodzi o zespolenie w interesie sprawy dwu czynników, to jest pracy obywatelskiej i władzy, którą państwo w sprawach opieki złożyło w ręce sądów. Władzy tej sądownictwo samo w obec ogromu zadania bez chętnej i zorganizowanej pomocy społeczeństwa we Lwowie w całej pełni zużytkować nie może. Z tej myśli zasadniczej zrodził się projekt założenia we Lwowie Rad opiekuńczych, na wzór podobnych organizacyj istniejących w innych miejscowościach (np. w Krakowie, w gminach powiatu lwowskiego itd.) i rozwijających pomyślną działalność. Otóż celem wszechstronnego omówienia sprawy tak co do zasadniczej kwestyi potrzeby takiego stowarzyszenia, jak też co do szczegółów organizacyi i ewentualnych zmian w projekcie statutu prezydent wyższego sądu kraj. JE. dr. Tchorznicki postanowił utworzyć komitet organizacyjny i w tym celu sprosił wybitne osobistości, znane ze swej pracy obywatelskiej, na pierwsze posiedzenie na 10 bm. o 5 popoł. w sali prezydyalnej pałacu sprawiedliwości przy ul. Batorego.

÷ **Budżet m. Lwowa** ukaże się jutro lub w sobotę w druku. Rada miejska rozpocznie dyskusyę budżetową prawdopodobnie dopiero w poniedziałek 19 bm.

Po załatwieniu budżetu przyjdzie na porządek dzienny rady sprawa dzierżawy teatru. Prez. Michalski chce mianowicie naprzód uporać się z budżetem, obawia się bowiem, że dyskusya teatralna tak zaanimuje ogół radnych, iż wszystkie inne sprawy poszłyby w odwłokę.

Kronika krajowa.

Robota wiecowa agitatorów ruskich wszelakiego autoramentu sprzykrzyła się już stanowczo włościaństwu ruskiemu. Przeczuwali to sprytniejsi aranżerowie tych widowisk teatralnych i na urządzeniu kilku wieców okręgowych, wszech-russkiego i wszech-ukraińskiego wiecu we Lwowie chcieli ograniczyć pierwszy, główny dział swej roboty antipolskiej. W rezultacie akcya wiecowa zmiejsza się, przycicha, wygasa.

„Twardzi" alias „korzenno-russcy" konserwatyści, którym demagogiczna robota ukraińców-„separatystów" z razu bardzo była nie na rękę, trzymali się początkowo z dala od ruchu wiecowego. Potem, w połowie akcyi, by nie utracić do reszty gruntu pod nogami, jęli się „starzy" roboty demagogicznej ze zdwojoną gorliwością, krocząc, naturalnie, odrębnym szlakiem. Obecnie agitatorzy ukraińsko-socyalistyczni znaleźli się u kresu zamierzonego celu, a „twiordyje" dopiero w połowie drogi.

Dlatego to „Russkaja rada" na łamach „Haliczanina" zaleca kontynuować „wiecziewoje dwiżienije". Trzeba przecież prześcignąć „sieparatistow" ukraińskich i przeciwdziałać mnożącym się wiecom „protiwnikow", tj. Polaków, którzy „tumanią" naszych tj. „twardych" chłopów — „kak russkawo, tak i rimo-katoliczieskawo" wyznania. Polacy na swych wiecach żądają wyodrębnienia Galicyi; „Halicz." tłumaczy, że to „rawniajetsa wwiedieniju u nas miniatiurnoi Polszi". Już dla tego samego „prawdziwie rosyjscy ludzie w... Galicyi powinniby oddziaływać dalej na ruskich mieszkańców tej prowincyi i na wiecach pouczać masy, jak „zbawiennem" byłoby dla ludu równe głosowanie, a jak zgubną dla „rosyjskich ludzi" idea wyodrębnienia Galicyi. A zatem „Halicz." wzywa „działaczy" ruskich gorąco do kontynuowania w nieskończoność roboty wiecowej. Niechaj „wiecza" przychodzą do skutku i w najdalszych zakątkach, choćby się miały zbierać i najszczuplejsze garstki ludzi. Następuje apel do „twardego" duchowieństwa, aby wiodło rej w akcy

wiecowej. „Halicz.“ spodziewa się, że parochowie będą paraliżowali przewrotową działalność radykałów i socyalistów. Wątpić można, czy to się ziści; dotychczasowy bowiem przebieg wieców ruskich stwierdza najdowodniej, że w bardzo wielu miejscowościach księża ruscy urządzają wiece pospołu z chrzczonymi i niechrzczonymi internacyonałami, a posłanie władyków pozostaje głosem wołającego na puszczy.

Kronika powszechna.

§ **Pogrzeb Chrystyana IX.** Zwłoki zmarłego przed kilku dniami króla duńskiego Chrystyana IX. spoczną w katedrze w Roeskilde. Jest to miasto położone na zachód od Kopenhagi, na wyspie Zelandyi. Do połowy wieku XV było ono rezydencyą, a do reformacyi siedzibą biskupią; posiadało wówczas licznych mieszkańców, dzisiaj zaś ma ich około 7.000. Katedra w Roeskilde jest największym i najpiękniejszym kościołem w Danii. W sklepieniach spoczywają tam zwłoki 20 królów i królowych.

§ **Turecki następca tronu** ks. Mohamet Reszad Efendi — jak donoszą z Konstantynopola — zaniemógł tak ciężko, że wątpią, czy kiedykolwiek będzie mógł zasiąść na tronie. Po Mohamecie Reszadzie przeszłoby następstwo tronu na najstarszego syna Abdul Azisa, ks. Jussufa Izzedina Effendiego.

§ **Meningitis**, jak z Opawy donoszą, rozszerza się z zastraszającą szybkością na Śląsku i skonstatowaną już została w dwudziestu miejscowościach, między temi w Bielsku, Karwinie i Cieszynie.

§ **Ludność w Prusach** wedle zestawień z 1 grudnia 1905 wynosi 37.273.000 głów. Dnia 1 grudnia 1900 wynosiła 34.472.000.

§ **Podziemny telegraf bez drutu.** Jak donoszą dzienniki angielskie, pastor Józef Murgas w Pittsburgu ulepszył swój nowy system podziemnego telegrafu bez drutu do tego stopnia, że wkrótce przystąpi do próbnego dawania sygnałów pomiędzy Anglią a Stanami Zjednoczonymi. Stacye po obu stronach będą znajdować się w szybach, mających 1000 metrów głębokości. Potrzebny kapitał w sumie 20000 dolarów został już zebrany.

Ze stowarzyszeń

W lwowskiem kasynie miejskiem w niedzielę 11 bm. powtórzone zostanie ostatnie przedstawienie amatorskie.

Z całego świata.

Wiedeń. (T. w.). Przed sądem przysięgłych rozpoczął się dziś proces o obrazę czci wskutek skargi posła dra Adama D o b o s z y ń s k i e g o przeciw odpowiedzialnemu redaktorowi wychodzącej w poniedziałek gazety „Extra post“, która zamieściła artykuł w znanej sprawie Doboszyńskiego z margrabią Guy-Doisheberlem.

Madryt. W północnej Hiszpanii panują tak wielkie zawieje śnieżne, że ruch kolejowy, zwłaszcza połączenie z Francyą jest bardzo utrudnione.

Stan powietrza. Sprawozdanie centralnej stacyi meteorologicznej we Wiedniu i austryackich kolei państwowych. Dnia 7 lutego 1906 r. o godz. 7 rano. Czerniowce —0·1, Tarnopol —·—. Lwów —1·0. Skole —·— Przemyśl —·—. Jarosław —1·0. Tarnów —·—. Nowy Zagórz —·— Kraków —0·6 Praga —0·9 Wiedeń —0·6 Semmering —8·8 Budapeszt +4·8. Ischl —3·0 Riva +8·5 Tryest +6·1 Celsyusza.

Ruch artystyczno-literacki

* **Lwów—Warszawie.** Pod tym tytułem ukaże się w ciągu bieżącego miesiąca jednodniówka literacko-artystyczna na głodnych w Warszawie. Składają się na nią prace pp. Bruchnalskiego, D moll, Glzińskiego, Kallenbacha, Irzykowskiego, Ostapa Ortwina, Tennera, Ochenkowskiego, Pinińskiego i w. i. oraz artystów pp. Makarewicza, Modrakowskiej, Pająkównej, Trusza i i. Tak więc strona zewnętrzna, artystyczna, jakoteż wartość literacka zapowiada się niezmiernie cennie. Ze względu na doniosły cel wydawnictwa zwraca się redakcya tejże jednodniówki, chcąc możliwie zwiększyć dochód na cel tak humanitarny, do pp. kupców i przemysłowców oraz handlowych instytucyj z prośbą o umieszczenie inseratów, nadmieniając, że publikacya ta rozejdzie się w tysiącach egzemplarzy, we wszystkich trzech zaborach. Cena ogłoszenia za całą stronicę wynosi 50 kor., mniejsze w odpowiednim stosunku. Dobroczynności nie kładzie się tamy. Treść ogłoszeń, oraz odpowiednią pieniężną kwotę nadsyłać można na ręce prof. dra K. Twardowskiego, Lwów, ulica Gołębia 10, najpóźniej do 20 lutego.

* **Niezwykły odczyt muzyczny.** W poniedziałek 12 bm. w lwowskim Instytucie muzycznym ulica Kilińskiego 1, będzie miał miejsce odczyt O. Alfreda Wróblewskiego T. J. pt. „Rzecz o śpiewie i muzyce kościelnej“. Autor odczytu, znany ze swej wysokiej wiedzy i nadzwyczajnej erudycyi, znakomity mówca, tym razem będzie mówił o muzyce kościelnej, o muzyce, studyom której poświęcił z całym zapałem tak wiele energii i pracy. Zainteresowanie się odczytem słynnego prelegenta jest powszechne i bardzo wielkie. Wstęp na salę 60 hal. na pomnik Chopina. Początek o godzinie 7½ wieczorem.

* **Koncert pod protektoratem** metropolity ks. Szeptyckiego na dochód „Narodnej Lecznicy“ odbędzie się w niedzielę 11 b. m. w sali „Narodnego Domu“. W pierwszej części koncertu oddeklamowany zostanie przez p. L. Łopatyńskiego poemat Franki „Mojżesz“. Druga część programu zapowiada współudział p. F. Łopatyńskiej, śpiewaczki teatru miejskiego, produkcye chóru alumnów i pieśni tenora p. L. Łopatyńskiego.

* **Odznaczenie polskiego muzyka.** Firma księgarska Herdera we Fryburgu szwajcarskim, wydająca obecnie Encyklopedyę na wzór Meyera lub Brockhausa, lecz znacznie gruntowniej, niż ta opracowaną, oddała opracowanie części muzycznej p. Adolfowi Chybińskiemu z Monachium w zastępstwie profesora umiejętności muzycznych na uniwersytecie monachijskiem, dr. Teodora Kroyera, znanego uczonego muzycznego, który tę Encyklopedyę pod względem muzycznym opracował do litery „O“, lecz obciążony licznemi pracami naukowemi, polecił p. Chybińskiego na dalszego kierownika działu muzycznego. P. Chybiński jest uczniem tegoż uczonego, oraz profesorów Landbergera i Thuillego.

* **„Dwutygodnika katechetycznego** i duszpasterskiego“ nr. 3 zawiera: Zerwanie państwa z Kościołem we Francyi. (Dok.) Ks. dr. A. Pechnik. O sposobach zachowania czystości w kościele. (C. d.) Ks. Adolf Albin. Kazanie na niedzielę Zapustną. Szkic katechezy dla oddziału wyższego szkół wiejskich. Znaj siebie samego (C. d.) Ks. dr. Jan Siemieński. Duchowieństwo a prasa. Ks. M. J. Rezultat obrad sejmowych wśród nauczycielstwa ludowego. Fr. Szczepański. Korespondencye. K. B. Wolski. Notatki bibliograficzne. Kronika kościelna. Rezultat konkursu na egzorty rekolekcyjne dla młodzieży szkolnej. Wiadomości dyecezyalne.

* **„Nowego Dzwonka“**, pisma ludowego wyszedł numer 2-gi (za luty) i zawiera: Głosy przeciw powszechnemu i równemu prawu wyborczemu. Socyaliści mordercami. Pod jednym sztandarem, czyli zbratanie się ludowców ze socyalistami. Kłamstwa socyalistyczne. Przygody socyalistów po wsiach. Hajdamackie wiece. Skutki strajków. Z kraju i ze świata. Wiadomości kościelne. Kronika i Rozmaitości. Część 2: Największy wróg. Maszci, Magda, skarby! Jak wyglądały w dawnych czasach kraje słowiańskie. Słowo dla małżonków. Kara Boża na gwałcicieli niedzieli. By Ojczyzna nie zginęła (wierszyk). Hodowanie indyków. Książki i pisma. „Nowy Dzwonek“ kosztuje na rok: 5 kor. Adres: Kraków, ul. Wolska 28.

Repertuar lwowskiego teatru miejskiego.

W piątek po raz 1-szy „Walkirya“ Wagnera; występ Aleksandra Bandrowskiego, Janiny Korolewicz-Waydowej, Gembarzewskiej, Zygmunta Mossoczy'ego i dra Konrada Zawiłowskiego.

Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą.)

— Wielka śnieżyca zasypała dzisiejszej nocy całe miasto.

— Sekcya szkolna ukończyła dyskusyę ogólną nad sprawą reorganizacyi szkoły robót kobiecych i wybrała osobną komisyę, mającą przedstawić projekt zmiany statutu organizacyjnego tej szkoły.

Z WARSZAWY.

(Pocztą.)

— P. Wacław Sieroszewski, przeciw któremu wdrożono proces karny z powodu artykułu, drukowanego w „Kuryerze codziennym“ wyjechał za granicę.

— Aresztowano p. Stanisława Lesznowskiego, redaktora „Gazety Warszawskiej“. Po złożeniu 300 rubli kaucyi puszczono go na wolność.

— Aresztowanego przed trzema tygodniami p. Henryka Frenkla uwolniono z więzienia śledczego. Zwrócono mu 10.000 egzemplarzy, skonfiskowanych w jego mieszkaniu, wydawnictwa jego „Rocznica Mickiewiczowska“.

— „Słowo“ donosi: Warszawski korespondent żydowskiego pisma „Hazman“ opowiada, że rodzice młodych żydów rozstrzelanych w cytadeli czynili usilne starania o wydanie im zwłok synów celem pochowania na cmentarzu żydowskim, wszelkie jednak zabiegi były bezskuteczne. Tenże korespondent zaznacza, że postanowiono jeszcze rozstrzelać 20 młodych żydów w cytadeli.

— W Końskiem w gubernii radomskiej w nocy z 6 na 7 bm. zabity został w swem mieszkaniu oficer pułku witebskiego p Czarnecki.

— W Żyrardowie po dwumiesięcznym strajku nareszcie onegdaj powrócili robotnicy do pracy.

KOŁO POLSKIE

Wiedeń. Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu Koła polskiego dokonano między innemi wyboru komisyi parlamentarnej w dotychczasowym składzie (prezydyum Woj. hr. Dzieduszycki, Dawid Abrahamowicz i Wład. Dulęba, jako też pp. Bobrzyński, Czaykowski, Kozłowski, Pastor, Stwiertnia).

Desygnowani zostali do komisyj izbowych: do komisyi regulaminowej Bobrzyński, do asekuracyjnej Moysa, do podatku od wódki ks. Poniński, do ekonomicznej dr. A. Górski, do celnej dr. Małachowski, do należytościowej dr. Wierzchowski, do prawniczej dr. Doboszyński, do wojskowej Królikowski i do komisyi matki Jul. Błażowski.

Następnie hr. S z e p t y c k i przedstawił rezolucyę komisyi do ustawy o chmielu. Trzy rezolucye tyczą się traktatów handlowych i popierania uprawy chmielu, czwarta zaś odnosi się do wykazu proweniencyi chmielu. Jest ona bezprzedmiotową, ponieważ rząd przedłożył odnośną ustawę. Mowca domagał się, aby usunięto ją z porządku dziennego. W pełnej izbie wyznaczono jako mowcę w tej sprawie hr. Szeptyckiego.

P. Danielak popierał petycyę listonoszów i egzekutorów podatkowych w sprawie poprawy bytu.

P. Moysa popierał petycyę urzędników pomocniczych i dyurnistów, poczem upoważniono pp. Petelenza, dra Dulębę i Roszkowskiego do przedstawienia rządowi petycyi nauczycieli szkół.

P. Roszkowski i Dulęba popierali następnie petycyę nauczycieli seminaryów. Ks. Władowski urgował o zamianowanie urzędnika politycznego przy dyrekcyi budowy wodnej obok mianowanych już sił technicznych.

P. Starzyński przedłożył petycyę egzekutorów podatkowych z Galicyi i Bukowiny o polepszenie bytu.

Koło polskie upoważniło następnie do interwencyi u rządu pp. Sapiehę, Petelenza i Starzyńskiego w sprawie założenia szkoły realnej w Rawie ruskiej, uchwalonej przez sejm, Koło bowiem pragnie wywrzeć w tej kwestyi nacisk na rząd.

W sprawie reformy wyborczej żądał p. Michejda, by Koło polskie poparło interesy śląskich Polaków.

Upoważniono następnie p. Stwiertnię do interwencyi u rządu w sprawie utworzenia posady drugiego instruktora przemysłowego dla Galicyi wschodniej.

Dr. Małachowski omawiał należytości stacyjne. Pomimo odrzucenia przez izbę poselską w grudniu z. r. przedłożenia o należytościach manipulacyjnych, rząd przemycić je chce pod inną nazwą. Mowca wykazuje specyalne ograniczenia przemysłu naszego i produkcyi przez należytości i żąda wyboru komisyi, którąby interweniowała u rządu w obronie naszych interesów. Do komisyi wybrani zostali: Pp. Małachowski, Kolischer, Rapoport, Kozłowski, Struszkiewicz.

W końcu omawiał dr. Małachowski brak galicyjskich urzędników w sekcyi taryfowej ministerstwa kolei, którą to sprawę przydzielono tej samej komisyi.

P. Abrahamowicz referował ustawę o ulgach należytościowych dla galicyjskich włości rentowych. Dla sprawy tej wybrano mowcami pp. dra A. Górskiego i Byka.

Telegramy i telefonemaly

z dnia 8 lutego 1906.

Rada państwa

Posiedzenie dzisiejsze.

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu izba posłów przyjęła w t r z e c i e m czytaniu ustawę o u b e z p i e c z e n i u u r z ę d n i k ó w p r y w a t n y c h, poczem przystąpiła do dyskusyi nad ustawą o ochronie swojskiej p r o d u k c y i c h m i e l u.

Przemawiali pp. Berks, Suleger, Krätzner, Schreiter, Kubr, Kittel. Następnie rozpoczął przemawiać hr. Kazimierz S z e p t y c k i.

Posiedzenie trwa dalej.

Komisye.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi p r a w n i c z e j p. Hruby referował ustawę o a u s k u l t a n t a c h i zaproponował przyłączenie się do uchwały Izby panów, z przyjęciem utworzonej tymczasem przez rząd kategoryi czwartego adjutum, żądając jednak równocześnie stwierdzenia w tekście ustawy, że auskultantom od chwili nominacyi należy się adjutum. Minister skarbu Kosel zgodził się z wywodami p. Hrubego, a kierownik ministerstwa Klein oświadczył, że rząd gotów jest utworzyć 60 nowych adjutów. Komisya uchwaliła pozostać przy żądaniu ustawowego postanowienia, że auskultanci od dnia wstąpienia mają pobierać adjutum.

Na wczorajszem posiedzeniu komisyi w o j s k o w e j referentem ustawy o k o n t y n g e n c i e r e k r u t ó w, którym dawniej był p. Popowski, a tego roku ze względu na stan zdrowia obowiązku tego przyjąć nie chciał, wybrano p. Włodz. G n i e w o s z a 18 głosami; na ks. P. Sapiehę padło 11 głosów. W dyskusyi przemawiał najpierw p. Hofmann, a potem zabrał głos ks. Paweł S a p i e h a i oświadczył, że Polacy, jak to już prezes Koła zaznaczył w izbie poselskiej, nędą głosowali za kontyngentem rekrutów, ponieważ w tej chwili specyalnie uważają jego bchwalenie za konieczność państwową, bez względu na to, kto stoi na czele rządu i czy zaskarbią sobie tem wdzięczność lub nie, uważają obecnie Polacy za niezbędne dać państwu to, co do jego egzystencyi jest potrzebne. Z tem większym naciskiem muszą Polacy domagać się, aby koła kierujące uwzględniły ich postulaty na tem polu, zwłaszcza, że one mają na celu jedynie utrzymanie bitności armii i przedstawiają słuszne życzenia najszerszych warstw ludności. Najważniejszą niewątpliwie kwestyą jest sprawa religijnego życia żołnierzy. Pomimo jasnych postanowień regulaminu i najlepszych chęci i woli kierujących kół, praktyka codzienna pozostawia w tej mierze wiele do życzenia. Na kilku zgromadzeniach wyborczych, w których mowca ostatnimi czasy brał udział, z wielu stron skarżono się słusznie na religijne wychowanie żołnierzy. Zbyt wiele przestrzega się we wojsku litery przepisów, nie patrząc na ducha tychże. Zwłaszcza nikt się nie troszczy o duchowe potrzeby żołnierzy. Długie, często niezrozumiałe kazania, nie stanowią dla ducha żołnierzy pokarmu; uczęszczanie do kościoła w szeregach nie wystarcza. Niech żołnierzowi będzie wolno nietylko jako żołnierzowi, ale jako człowiekowi iść do kościoła. Korpus oficerski powinienby w tej mierze w pierwszym rzędzie przyświecać przykładem. Niestety tak nie jest. Ks. Sapieha wskazywał dalej na smutne pod względem moralnym i religijnym stosunki w wojskowych zakładach wychowawczych. Wprawdzie na ogół można mówić o pewnym postępie w tym kierunku, jest to jednak niczem w porównaniu z postępami, jakie codzień czyni przeciwna propaganda. Hasło, że religia jest rzeczą prywatną, może odpowiadać socyalistycznej, ale w każdym razie nie cesarskiej armii. Następnie omawiał ks. Sapieha konieczność reformy rozporządzeń wykonawczych do ustawy wojskowej, a zwłaszcza rozszerzenia §. 34 ustawy, powinna być mianowicie ukrócona absolutna władza zastępcy wojskowego w komisyach asenterunkowych. Zastępcom starostw i władz autonomicznych musi być dane prawo apelowania do komisyi superarbitralnej przeciw poborowi, dokonanemu przez zastępcę wojskowości na własną odpowiedzialność. W końcu omawiał ks. Sapieha życzenia, dotyczące postępowania przy zakupnie koni dla wojskowości.

P. Zaczek u cesarza.

Wiedeń. (Tel. wł.) Na ogólnych posłuchaniach przyjął dziś cesarz wiceprezydenta izby poselskiej Zaczka, który odegrał wybitną rolę w sprawie zawarcia na Morawii ugody narodowościowej. Ugodę tę określił cesarz w rozmowie z Zaczkiem jako „jedyny jasny promień w tych smutnych czasach“.

Niemcy o wyodrębnienie Galicyi.

Wiedeń. Grupa Schönerera wystosowała do wszystkich bez wyjątku klubów niemieckich zaproszenia, aby zebrały się na wspólną konferencyę w sprawie wyodrębnienia Galicyi. Zaproszenie powiada, że wskutek reformy wyborczej sprawa ta stała się aktualną, a i sejm galicyjski nie zajmuje w obec niej nieprzychylnego stanowiska.

Wiedeń (T. w.). Niemieckie stronnictwa postępowe i ludowe odrzucą zaproszenie Wszechniemców na konferencyę w sprawie usamowolnienia Galicyi, ponieważ wywleczenie tej kwestyi w obecnej chwili uważają za nie na miejscu.

Reforma wyborcza.

Wiedeń. „N. Fr. Presse“ podaje, że ordynacya wyborcza będzie zawierała dla Galicyi 90 do 92 mandatów. Z tego 18 mandatów przeznaczonych jest dla miast, 25 mandatów jest wykreślonych w ten sposób, że większość w owych okręgach mają Rusini. Dla Lwowa przyznano 4 mandaty, dla Krakowa 3 mandaty, dla Podgórza razem z Bochnią 1 mandat. Oprócz tego po jednym mandacie otrzymają Tarnów, Przemyśl i Stanisławów.

Wiedeń. Obiega pogłoska w kołach parlamentarnych, że rząd postanowił odłożyć termin wniesienia przedłożenia z reformą wyborczą do 20 lutego, ażeby przedtem załatwić kontyngent rekrutów. Z tego wahania rządu wnioskują, że rząd nie łudzi się, iż klęskę poniesie.

Praga. Dziennik niemiecko-liberalny „Bohemia“ zapowiada, że wszyscy Niemcy solidarnie zwrócą się przeciwko reformie wyborczej, jaką przedłoży bar. Gautsch.

Z Węgier.

Budapeszt. (Tel. wł.) Fejervary udaje się już jutro po południu do Wiednia i będzie na audyencyi u cesarza.

Niemcy wobec Węgrów.

Wiedeń. (Twł.) Dzisiaj popołudniu zbiera się niemiecki „komitet 4“ aby poziąć uchwałę co do zainicyowanej przez niemiecką partyę postępową akcyi w sprawie stosunku do Węgier. W parlamentarnych kołach słychać, że niemieckie stronnictwa wnieść mają interpelacyę w tej kwestyi, w interpelacyi poruszą sprawę orędzia, koalicyi, zawarcia traktatów handlowych i ustawy upełnomocniającej.

Niemieckie stronnictwa chcą jednolicie w tej sprawie wystąpić a nie jest wykluczone, że zwrócą się z tym programem do innych także stronnictw. Czy akcya ta ograniczy się tylko na wniesieniu interpelacyi, dotąd nie postanowiono.

Z ziem polskich.

Nasz korespondent warszawski (*Michał*) pisze nam: Robi tu wrażenie i słusznie zwraca uwagę artykuł londyńskiego „Timesa“, doskonale o naszych stosunkach poinformowanego, który pisze, że jednym zakątkiem, względnie spokojnym w państwie i gdzie się na seryo do wyborów przygotowują, jest Królestwo Polskie z Warszawą na czele. Rząd — mówi autor artykułu — gdyby miał trochę rozumu, oparłby się właśnie na Polakach, jako na żywiole cywilizacyjnym, mogącym tak w Dumie, jak w ogóle w polityce wewnętrznej, wywrzeć wpływ zbawienny. Autor wreszcie jest zdania, że nieliczne, ale dobrze zorganizowane stronnictwo polityki realnej (ugodowe) jest właściwie jedynem, posiadającem jasno i politycznie obmyślany program i sposób postępowania.

Korespondent „Timesa“ jest typowym Anglikiem i jak nikt, umie się jasno, spokojnie a bezstronnie rozpatrzeć w położeniu, które prędzej, niż ktokolwiek, zrozumie i trafnie osądzi.

(Tel. „Gaz. Nar.“)

Rewizya senatorska.

Petersburg. W kołach senatorskich powiadają, że w razie urzeczywistnienia projektu rewizyi senatorskiej w Królestwie Polskiem, misya ta będzie powierzona senatorowi Kuźmińskiemu, który znany już jest z energii w badaniu działalności administracyi na kresach. Senator Kuźmiński kończy sprawozdanie o rewizyi swej w Odessie. Materyał, jaki raport ten zawiera, jest bardzo zajmujący. Podobno materyał ten dowodzi, że rewolucyę w Odessie popierała sama administracya.

Z Rosyi.

Skutki rozruchów.

Petersburg. „Ruś“ donosi, że odszkodowanie, jakie rząd ma zapłacić właścicielom dóbr za szkody, spowodowane rozruchami chłopskimi, wynosi według rządowych obliczeń 34 milionów rubli, z czego 11 milionów przypada na prowincye nadbałtyckie.

Do „Nowego Wremienia“ donoszą z Tyflisu, że istnieją niezbite dowody winy dotychczasowego gubernatora Kutaisu Staroselskiego i wicegubernatora Kipszidza w sprawie ostatnich rozruchów.

Na Syberyi.

Petersburg. Urzędownie zaprzeczają, jakoby gen. Grodekow miał być mianowanym namiestnikiem Dalekiego Wschodu, gdyż stanowisko to wcale już obsadzane nie będzie. Gen. Grodekow ma tylko objąć naczelne dowództwo armii mandżurskiej.

Petersburg. Połączenie telegraficzne z Władywostokiem zupełnie przerwane. Brak stamtąd wszelkich wiadomości. Wnoszą z tego, że bunt załogi we Władywostoku przybrał znowu wielkie rozmiary.

Na Kaukazie.

Tyflis. (Pet. Ag.) Życie w Suszy wraca do normalnego trybu; połączenie między poszczególnemi dzielnicami miasta przywrócone.

Według doniesienia z Baku, zjazd przemysłowców naftowych odbędzie się tam z początkiem marca.

Edward VII. chory.

Kopenhaga. (Tl. wł.) Nadeszła tu wiadomość z Londynu, że król Edward jest ciężko chory i stan jego budzi poważne obawy. Nie tylko najbliższa ale cała rodzina przejęta jest niepokojem o króla.

Wczoraj obiegała w Kopenhadze nawet pogłoska, że król zmarł, a w pewnym zakładzie sztuk pięknych wystawiono nawet portret króla, osłonięty czarnem suknem. Niebawem pomyłka wyszła na jaw.

Z Anglii.

Londyn. Chamberlain jeszcze raz zapewnia, że nie chce ubiegać się o przywództwo unionistów i odpiera mniemanie, jakoby sprawa reformy taryfy miała być zarzucona, dlatego, że nie odpowiada ona zapatrywaniom Balfoura. Jeżeli propozycye Chamberleina zostałyby przez większość stronnictwa odrzucone, to utworzy on nową grupę.

Parlament niemiecki.

Berlin. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu niemieckiego poseł B e r n s t e i n uzasadniał w n i o s e k partyi s o c y a l n o-d e m o k r. o z a p r o w a d z e n i e p o w s z e c h n e g o, t a j n e g o, r ó w n e g o i b e z p o ś r e d n i e g o p r a w a g ł o s o w a n i a przysługującego każdemu obywatelowi z ukończonym rokiem 20 bez różnicy płci we wszystkich państwach związkowych wraz z Alzacyą i Lotaryngyą. Mowca oświadczył, że partya jego powracać będzie z tym wnioskiem dopóty, aż zostanie uchwalony, a roztrząsając ostatnie demonstracye socyalno-demokratyczne, wspomniał o rewolucyi rosyjskiej, którą nazwał koniecznością dla narodu rosyjskiego.

Zastępca m i a s t h a n s e a t y c k i c h Klugman oświadczył, że miasta hanseatyckie nie mogą pozwolić, aby socyaliści ujęli w swoje ręce ster miast handlowych. Gdyby mieli przyjść socyaliści to będziemy wiedzieli, jak się przed nimi chronić.

Hr. Hompesch odczytał oświadczenie c e n t r u m, że ukształtowanie się prawa wyborczego w państwach związkowych należy do tych państw, ale to, co przyznaje całe państwo swym obywatelom, będzie musiało być przyznane także obywatelom w poszczególnych państwach.

Posłowie Normann i Bassermann oświadczyli się za wnioskiem socyalnych demokratów.

P. Träger (wolnom. partya ludowa) uznaje w tej kwestyi kompetencyę państwa, jest za rozszerzeniem prawa wyborczego w państwie.

Sekretarz stanu P o s a d o w s k y oświadczył, że skrajna lewica nigdy nie może uzyskać w parlamencie większości, gdyż podstawy, na których socyalna demokracya opiera swą agitacyę i system ekonomiczny, są o wiele za słabe, by kiedykolwiek uzyskać większość.

Gdyby państwo pruskie, ten „cudowny utwór historyi“, dało socyalistom miejsce w sejmie, musiałby mowca powiedzieć, że tylko największe cielęta idą same na rzeź.

P. Arendt (partya państwowa) oświadczył się przeciw wnioskowi.

P. K u l e r s k i oświadczył się w zasadzie za wnioskiem socyalnej demokracyi.

Dalsze obrady odroczono do dzisiaj.

Sejm pruski.

Berlin. W dyskusyi nad budżetem ministerstwa spraw wewn. poseł K o r f a n t y żalił się na policyjne zarządzenia przeciw polskim stowarzyszeniom i zgromadzeniom politycznym i oświadczył, że landraci zmuszają właścicieli sal do łamania kontraktów, zawartych z Polakami, urządzającymi zgromadzenia. To postępowanie władz, które działają w porozumieniu z ministerstwem spraw wewnętrznych jest jawnem pogwałceniem ustaw wobec ludności polskiej. W końcu zwrócił się p. Korfanty do ministra spraw wewnętrznych z prośbą, aby polecił podległym sobie władzom trzymanie się ustaw.

Minister spraw wewnętrznych Bethmann, polemizując z p. Korfantym, oświadczył, że wobec zarzutu mowcy, jakoby naruszano ustawy z jego wiedzą i przyzwoleniem, brak mu wyrazu, któryby odpowiadał godności izby, w celu skwalifikowania podobnego obwinienia (!).

Konferencya w Algeciras.

Algeciras. (Ag. Havasa.) Położenie jest niezmienione. Narady delegatów o najważniejszych kwestyach, jak się zdaje, utknęły z powodu, że niemieccy delegaci czekają na zażądane przez się instrukcye.

Walka antikościelna we Francyi.

Paryż. W izbie deputowanych wnieśli deputowani konserwatywni interpelacyę w sprawie inwentaryzowania w kościołach. Na żądanie zastępcy rządu, uchwaliła izba odroczyć rozprawę nad tą interpelacyą.

Antimilitaryści francuscy.

Paryż. Hervego Gotiera Bouqueta i 18 innych antimilitarystów, wypuszczonych tymczasem na wolność, aresztowano wczoraj ponownie, ponieważ rekurs ich został odrzucony.

Nowy gabinet we Włoszech.

Rzym. Król przyjął dymisyę całego gabinetu Fortisa a powierzył deputowanemu S o n n i n o misyę utworzenia gabinetu.

Z Chin

Waszyngton. Departament Stanu otrzymuje od amerykańskich przedstawicieli w Chinach od pewnego czasu bezustanne doniesienia o wzmagającem się nieprzyjaznem usposobieniu przeciw Amerykanom i amerykańskim towarom. Nie brak wyraźnych oznak, że ten ruch nieprzyjazny nie ograniczy się na samych Amerykanach, ale rozszerzy się i to wkrótce zapewne także i na wszystkich innych cudzoziemców, z wyjątkiem może chyba tylko samych jednych Japończyków, względem których nie objawia się żadna niechęć.

Z Japonii.

Londyn. Jak donoszą do „Daily Telegraph“ z Tokio, w związku z ruchem, mającym na celu prawo głosowania kobiet, ma być wniesiony projekt ustawy, wedle której wolno ma być kobietom należeć do stowarzyszeń politycznych.

Z rynków towarowych.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 8 lutego.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 7·90 do 8·10, pszenica na termina 00·0 do 0·00. Żyto gotowe 5·90 do 6·10. żyto na termina ·00 do 0·00. Owies obroczny gotowy 6·30 do 6·50. Owies obroczny na terminy 0·00 do 0·00. Jęczmień pastewny 6·10 do 6·30, jęczmień browarniany 6·60 do 7·—. Rzepak 13·00 do 13·25. Lnianka — do 0·—. Groch pastewny 7·00 do 7·50, groch do gotowania 8·50 do 10·00. Wyka 9·25 do 10·00 Bobik 6·4 do 6·70. Hreczka 00·00 do —·. Kukurudza nowa za 5 [illegible] 0·— do 0·— kukurudza stara 0·00 do 0·00. chmiel nowy za 56 kilo —·— do —·—, chmiel stary — do —. Koniczyna czerwona 48·— do 62·—, koniczyna biała 45·— do 60·—, koniczyna szwedzka 65·— do 75·— tymotka 22·— do 27·—

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. nowy do 33·25 do 33·50. Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— do —·—, spirytus paritas Tarnopol [illegible] kontyngentowany 19·75 do 20·25.

Budapeszt dnia 8 lutego. Kurs w koronach i po 100 klg. Notowano pszenicę na październ. 16·96—16·98, pszenicę na kwiecień 16·82—16·84, żyto na październik 13·50—13·52, na kwiecień 13·76—13·78. owies na październik 12·46—12·48, na kwiecień 1906 14·88—14·90, kukurudza na maj 13·88—13·90, na lipiec 14·02—14·04, rzepak na sierpień 27·70—27·90.

Oferty: mierne.
Chęć kupna: mierna.
Usposobienie: lepsze.
Pogoda: zimno.

Z rynków pieniężnych.

Wiedeń d. 8 lutego. (Telegram „Gazety Narodowej“). Zamknięcie giełdy o godzinie 2 minut 30 popołudniu. Akcye austryackiego zakładu kredytowego 673·— węgierskiego zakładu kredytowego 790·— Anglobanku 327·25, Unionbanku 560·50, Banku dla krajów koronnych 441·25 Bankvereinu 564·— Bodencreditu 1077·00 galicyjskiego Banku hipotecznego 556·00 kolei państwowych 669·— kolei południowej 129·00 tramwaju A. —·—, B. —·—, kolej Elbenthal 445·75 kolei północnej 5680 kolei czerniowieckiej 583·00, alpiny 536·75 Rima Muranya 536·—, praskiego towarzystwa żelaznego 2650.— fabryki broni 571·00, tureckie tytoniowe 368·00, galicyjskiego karpackiego Towarzystwa naftowego 655·00 oblig. węg. indemniz. 95·10. renta majowa 100·10, austryacka renta koronowa 100·20, węgierska renta koronowa 96·00, 56-let. listy Towarzystwa kred. ziemskiego 99·15, 4-procentowe listy banku hipotecznego 98·65, 4 i pół procentowe listy banku krajowego 100·80, 5-procentowe listy Banku hipotecznego 111·75 4-procent. Banku kraj. 99·55, 4 i pół prc. Banku kraj. 101·55, 5-procentowe komunalne obligacye Banku kraj. —·—, 4-procentowe galicyjskie obligacye propin. 99·90, 4-procentowe galic. pożyczki krajowe z r. 1893 99·50 4-procentowa pożyczka miasta Lwowa 98·05, losy tureckie 150·— marki 117·96, ruble 250·50.

NADESŁANE.

Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada.

Wszelkie **monety zagraniczne** kupują i sprzedają najkorzystniej

Sokal i Lilien

Dom bankowy i kantor wymiany

Zlecenia z prowincyi wykonujemy odwrotną pocztą bez doliczenia osobnej prowizyi.

Dolegliwości podeszłego wieku

(retour d'age).

Elixir de Virginie leczy nabrzmienie i zranienie żył, phlebit, nabrzmienie jądr, hemoroidy i jest jedynym w dolegliwościach podeszłego wieku przeciwko; krwotokom, zapaleniom, dusznościom, boleściom żołądka, nerwowościom, zatwardzeniu i obstrukcyi żołądka. Nabyć można w Paryżu, Pharmacie Moride 2 rue de la Tacherie — we Lwowie w aptekach pp. Ruckera, Wewiórskiego i Mikolascha, w Krakowie w aptekach pp. Wiszniewskiego i Redyka. Opis wysyła się bezpłatnie.

Przyjechali do Lwowa d. 8 lutego.

Hotel Europejski. (Alberta Szkowrona.) J. hr. Moszyński z Wiednia, A. hr. Miączyński z Satyowa, J. hr. Łubieńska z Milatycza, T. hr. Łoś z Kulmatycza, H. br. Christiani z Dembicy, L. br. Brückman z Monasterzec, K. Traczewski z Hinowic, M. Polański z Roztoczki, W. Strzelecki z Nowoszyc, dr. A. Lehman z Podhajec, H. Sauerteich z Bielska, Z. Robozinski z Kijowa, dr. S. Czykulak z Tarnopola.

Artur Sewett. 10

Królowa Lear.

Romans.

(Ciąg dalszy).

— Ale patrzyłeś pan przez swoje uprzedzenie...

— O, nie. Patrzyłem zupełnie jasno. Widziałem coraz wyraźniej, że dla tamtych nic nie było dość dobrem a dla mnie wszystkiego było szkoda. Miałaś pani przed czternastu dniami małą próbkę tego.

— Ja?

— Tak. Gdyśmy powrócili z naszego wspaniałego polowania. Byłem dumny z mojej zdobyczy, a matka złamała mi całą moją radość. Tak było zawsze. Gdy Ryszard i Arno poszli na polowanie i powrócili ze zwierzyną, przyjmowano ich z tryumfem. Matka przysznila się swymi synami. Gdy zaś ja zastrzeliłem kozła, to zastrzeliłem go w niestosownym czasie.

— Ale ojciec kochał pana ponad tamtych.

— Prawda — rzekł Jan ciepłym głosem.— Był to bardzo dobry człowiek. Czuł, że ma obowiązek naprawienia krzywdy, mnie wyrządzonej. Starał się też o to, ale był bezsilnym.

— Tak — rzekła Ludwika, a cichy smutek zacienił jej twarz — był bezsilnym. A jednak — dodała po chwili — małżeństwo jego było szczęśliwe.

— Do pewnego stopnia, zapewne. Mój ojciec miał naturę raczej kobiecą, potrzebował oparcia i wpatrzony był w matkę. I było im obojga z tem dobrze. Z kim innym nie byłaby matka szczęśliwą. I to jest właśnie w charakterze matki najdziwniejszem, że nie znosi obok siebie drugiej woli, drugiej samodzielności. Jej własny mąż musiał być jej ślepo uległym, a dzisiaj muszą takimi być synowie. Urodziła się do panowania. W tem leży jej wielkość a zarazem jej słabość. Wierz mi jednak pani, ojciec mój przechodził bardzo ciężkie czasy, zwłaszcza z początku małżeństwa. Zawsze też dawała mu matka odczuwać, że ona pochodzi ze starej rodziny szlacheckiej, a on z mieszczańskiej.

— Wiem o tem — rzekła Ludwika — matka pańska nigdy o tem nie zapominała.

— Mój ojciec chciał się ująć za mną wówczas, gdy musiałem obejmować ciężkie i źle płatne stanowisko rządcy, któregoby żaden syn wielkiego właściciela ziemskiego nie przyjął...

— O, pamiętam to dobrze. Gdy raz przyszedł list od pana, w którym skarżyłeś się pan na niedostateczne pożywienie w Buckau... nieprawdaż, tak się ta miejscowość nazywała?

— Tak. Był to jedyny list, w którym się skarżyłem.

— Ojciec pański zaraz też chciał pana wziąć napowrót do domu...

— Lecz moja matka odpowiedziała mi, że każdy młody człowiek powinien przejść przez podobną szkołę.

— Było to na krótko przed tem, zanim pan wyjechałeś zagranicę.

— Tak.

Na chwilę oboje zamilkli. Ludwika odłożyła robótkę, nad którą dotąd ciągle pracowała i zwróciła oczy na Jana.

— A teraz — rzekła głosem niepewnym — zamyślasz pan tu pozostać?

— Jak długo będzie to możliwe — odpowiedział. — Poczynam zżywać się z Wehrwaldem; być może, że dopiero od dzisiejszego wieczoru. A potem.,.

— A potem? Dlaczego pan nie dokończyłeś swej myśli?

— Bo nie wiem, co potem będzie. Pani mnie zrozumiesz. W mojem sercu żyje coś, z powodu czego mimo wszystko nie chciałbym się odrywać od matki. Ma ona dla mnie coś wielkiego, powiedziałbym nawet królewskiego, czego u żadnej innej kobiety w tym stopniu nie widziałem i co na mnie zawsze, już w mojem dzieciństwie, wielkie wrażenie wywierało. Może być, że jest to wypływem tego podobieństwa, jakie między nami istnieje, a które pani także zauważyła. Wiesz pani, o czem ja nieraz marzę?

— Nie mogę się domyśleć.

— Że mógłbym jeszcze kiedyś pozyskać sobie miłość matki. Lecz nie — przerwał sobie — o miłości mówić nie można. Musiałaby ona przedtem przejść przez twarde doświadczenia, które dotąd zawsze ją oszczędzały. I dlatego męczy mnie nieraz okrutna obawa.

— Obawa? O co?

— O moją matkę. Wyobraź pani sobie człowieka, który nie znosi drugiego zdania, który nie znosi najmniejszego oporu. Wyobraź więc pani sobie, że ten człowiek starzeje się, że wszyscy od niego się odwracają i naraz pozostaje on zupełnie sam. Czy nie byłoby to straszne?

— Tak.

W jej głosie brzmiał ogromny smutek. Jan popatrzył na nią i nie mógł się oprzeć urokowi tej jasnemi włosami okolonej twarzyczki, dziecinnej jeszcze latami, lecz już doświadczonej przebytemi walkami wewnętrznemi. Najbardziej jednak pociągały go jej oczy, duże, owalne, które w tej chwili świeciły się dziwnym jakimś blaskiem.

W sąsiednim pokoju jadalnym zegar wybił godzinę.

— Jedenasta — rzekła Ludwika przestraszona. — Sprzeciwia się to porządkowi rzeczy w Wehrwaldzie. Pańska matka zakazała mi czekać na swój powrót.

— Rzeczywiście, czas już na spoczynek. Pójdę zamknąć drzwi od ogrodu i pospuszczam żaluzye. Dobranoc, panno Ludwiko.

Zaledwie jednak wyszedł, zaraz powrócił do pokoju.

— Nie, panno Ludwiko, szkoda, abyś się zamknęła w pokoju. Wyjdź pani na chwilę do ogrodu. Tam jest cudownie, prawdziwa noc letnia.

Ludwika przez chwilkę wahała się. Lecz potem narzuciła na siebie lekki szal i poszła za Janem. Przez małą, dzikim winogradem zarośniętą altanę zeszli do ogrodu.

(C. d. n.)

Cementowe dachówki, cegły i płyty!

Maszyny pierwszorzędnych firm do ich wyrobu.

Przemysł cementowy,

Lwów, ul. Karola Ludwika 5. I. p.

WITOŁD TRANDA

elektro - technik - mechanik 544

w Przemyślu, ul. Franciszkańska 7.

Światło elektryczne i motory — Gromochrony — Telefony — Dzwonki elektr. — Aparaty fizykalne.

Rowery.

Maszyny do szycia i pisania.

Towary optyczne.

Wysyła na całą Galicyę monterów do urządzeń elektrycznych po cenach najniższych.

Własna pracownia mechaniczna i optyczna.

Prawdziwy **tylko wtedy**, jeśli trójkątna butelka jest zamknięta kartką zadrukowaną jak poniżej w kolorach czerwonym i czarnym, na żółtym papierze.



Dotąd nieprzewyższony.

W. MAAGERA 638

prawdziwy, oczyszczony

DORSCH

tran z wątroby

(w prawnie zastrzeżonem opakowaniu)

żółto-zielona flaszka k. 2.

biało-zielona „ k. 3.

Wilhelma Maagera, w Wiedniu.

Przez pierwsze znakomitości medyczne zbadany i z powodu wielkiej strawności przedewszystkiem dzieciom zalecany we wszystkich tych wypadkach, w których wskazanem jest ogólne wzmocnienie całego organizmu, a zwłaszcza w chorobach piersi i płuc, dla poprawienia soków, oczyszczenia krwi itp.

Do nabycia we wszystkich aptekach i handlach korzennych monarchii austro-węgierskiej.

Główny skład dla Austryi

W. MAAGER, Wien III/3, Heumarkt 3.

Naśladownictwo będzie sądownie ścigane

DROBNE OGŁOSZENIA

po 4 hl. od wyrazu.

Owoce kandyzowane

w koszykach 1/4 i 1/2 kg. po 1 k. 12 h. po 2 k. 20 h., bez koszyczków po 1 kor. i po 2 koron. Dwór Łapszyn Brzeżany.

Dla przyjezdnych.

Rodziny poszukujące na pewien czas mieszkań umeblowanych, zechcą się zgłosić pisemnie zaraz z wyszczególnieniem ilości pokoi jakoteż umeblowania (ewentualnie z pościelą i naczyniami kuchennemi) pod adresem „Wzajemna pomoc", Lwów, poste restante. 15e

Rządca folwarku,

praktyki lat 18 na dobrach wydzierżawionych, kawaler, średnia szkoła rolnicza Neutitschein w Morawach, czeski, niemiecki, rozumie do polsku, poszukuje posady. F. Podiebrad, restante Drahotusch, Morawy. 24

Leśnik z państwowym egzaminem, na samoistnej posadzie, zawiadujący większymi kompleksami lasów, wszechstronnie wykształcony, biegły w miernictwie, z pięknemi świadectwami, pragnie zmienić posadę od września lub października br. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Gazety Narodowej". 21

Polak lat 22, z praktyką biurową, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia — także na wyjazd. Poste restante główna poczta „Rajmund 22".

Masło I. deserowe

codziennie świeże deserowe masło netto 9 funtów za 9 k. 80 h. wysyła franko za zaliczką. Za najlepszą obsługę ręczę Antoni Drobner, Brzesko — Galicya. 153

Płótna lniane

i wszelkie tkaniny pierwszej jakości 147

po cenach najniższych poleca własnego wyrobu MIECZYSŁAW GONET w Korczynie. Cenniki oraz próbki na żądanie opłatnie.

Ekstrakt orzechowy do farbowania siwych włosów

wynalazku Jul. Józefowicza — perfumera. Jest to najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy na kolor czarny, brunatny, szary i blond.

We Lwowie u p.: A. Beacocka ul. Hetmańska 4, P. Mikolascha i Sp., i u. Ign. Jahla, Hotel Europejski. Główny skład: Warszawa, Nowo Senatorska l. 2. 790

Chlewnia zarodowa w Przeworsku sprzedaje

prosięta

pełnej krwi Yorkshire w wieku do 10 tygodni po koron 50 za sztukę, starsze po 2 kor. za 1 kg. żywej wagi. 115

Płótna szyfony, nakrycia stołowe, ręczniki, chustki do nosa, ścierki

wszystko doborowe, poleca z taniości znana firma 36

Wiktor Sedlaczek,

we Lwowie, Plac Kapitulny 8.

Medal Złoty — Hors Concours

ASTHMA i KATARY

Leczą się przez użycie CYGARETEK i PROSZKU **ESPIC**

DUSZNOŚĆ, KASZEL, ZAKATARZENIE, NEWRALGIE

Fumigator do nakadzania piersiowego jest najskuteczniejszym środkiem do pokonania chorób organów oddechowych. — Przyjęty w szpitalach francuskich i zagranicznych. — We wszystkich znacznych aptekach Francyi i zagranicą. — Sprzedaż hurtowa w Paryżu: 20 ulica Saint-Lazare, 20.

Trzeba wymagać własnoręcznego podpisu na każdej sztuce jak obok.

We Lwowie w aptece Z. Ruckera. 59

ZIÓŁKA PRZECZYSZCZAJĄCE CHAMBARD 43

(THE PURGATIF DE CHAMBARD)



Marka ochronna

w skład których wchodzą jedynie ziółka i kwiaty, są środkiem czyszczącym, przyjemnym w smaku, a działaniu łagodnem, nadającem się dla osób delikatnych i wrażliwych. Użycie ich nie wymaga ani dyety, ani zmiany zwykłego trybu życia.

Jestto najwięcej poszukiwany środek przeciw zatwardzeniom i różnym cierpieniom jakie stąd pochodzą, jakoto: bole i zawroty głowy, brak apetytu, nudności, mozolne trawienie, odęcie żołądka, hemoroidy, uderzenia do głowy etc.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego i Ruckera.

W Krakowie w aptekach pp. Wiszniewskiego i Redyka.

Colosseum *w Pasażu Hermanów*

Od 1 do 15 lutego.

Piekielna jazda na rowerach. Gimnastyka na 4 rekach. August ze swymi psami i małpami. Jednoaktówka.

W niedzielę i święta 2 przedstawienia.

W Administracyi „GAZETY NARODOWEJ"

ul. Kopernika l. 7.

Do nabycia

„Zużyty" kartka z życia, w 2 częściach K. Laskowskiego k. — 60 h.
„Polska porozbiorowa" w krótkim zarysie przez Wandę Tyczka 30 „
M. Rodziewiczówny. „Jaskółczym szlakiem" . . . . „ 1 — „
St. Graybner. „Pan Wyręba" powieść 1 tom str. 182 „ — 40 „
J. I. Kraszewski. „Rodzeństwo" powieść 2 tomy . . „ 1 — „
J. K. Zieliński. „Szkice" powieść 1 tom . . . . . „ 1 — „
„Gniazdo Pruskie" studyum historyczne przez Pawła d'Estrée, spolszczył Henryk Michałowski w dwóch częściach oprawne . . . . „ 1 20 „
„Gwiazdy i ludzie" (Kartka z dziejów astrologii), opracował A. L. Szymański oprawne . . . . . . „ — 60 „
„Skarby pradziadowskie" W. Przyborowskiego, powieść z XVII wieku, oprawne . . . . „ — 60 „
„Życie" John Lubbock, przekład W. Zarembiny . . . „ — 40 „
„W ślady ojców" K. Laskowskiego, powieść w 2 częśc. „ — 60 „
„Z krainy baśni" Ignacyi Piątkowskiej . . . . „ — 30 „
„Wrażenia z Indyi" Juliusza Bois, w 2 częściach . . „ — 60 „

Z przesyłką pocztową o 20 halerzy więcej za każdy tom.

Ruch pociągów kolejowych

Obowiązujący z dniem 1-go października 1905 roku.

(Czas środkowo - europejski).

Do Lwowa z (na dworzec główny)

POCIĄG posp. przych. o g.	POCIĄG osob. przych. o g.	Do Lwowa z (na dworzec główny)
12·20	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Żydaczowa, Worochty (od 1/7 do 30/9 wł.) Delatyna (od 1/10 do 30/4 wł.), Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Radowiec, Dorny Watry i Suczawy.
2·31	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Wieliczki, Orłowa, Zakopanego, N. Sącza, (p. Tarnów), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów)
—	6·00	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Wieliczki, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów), Zakopanego, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	6·10	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna (p. Kołomyję od 1/6 do 30/9 wł. w niedzielę i rz. k. święta), Körözmezö (od 1/5 do 30/9 wł.), Serethu, Berthomethu, Czudina, Brodiny, Putny, Dorny Watry (od 1/7 do 31/8), Suczawy
—	7·20	Podwołoczysk, (Odessy i Kijowa), Brodów
—	7·30	Ławocznego, (Pesztu), Borysławia, Kałusza
—	7·50	Rawy ruskiej, Sokala
—	8·05	Stanisławowa, Żydaczowa
—	8·15	Sambora, M. Laborcza, Sanoka. Chyrowa
—	8·18	Jaworowa
—	8·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Zakopanego przez Kraków, Wieliczki, Orłowa (p. Tarnów), M. Laborcza (Pesztu) i Chyrowa (p. Przemyśl)
—	10·05	Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körözmezö
—	10·35	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa
—	11·45	Ławocznego, Kałusza, Stryja, Borysławia, Kochawiny
—	11·55	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor
1·30	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi) N. Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Dynowa, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
1·40	—	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kocmania, Nowosielicy (p. Zuczkę), Serethu, Radowiec, Berhometu (w poniedziałek), Suczawy
—	1·50	Sambora, Zakopanego, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Strzyłek
2·30	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa
—	3·45	Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolego, Drohobycza, Borysławia
—	4·32	Jaworowa
—	5·00	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
—	5·25	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Suchy, Kocmyrzowa, Wieliczki, Orłowa (p. Tarnow), Mielca (p. Dębicę), Dynowa, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	5·30	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec, Grzymałowa
—	5·45	Ickan, Żydaczowa, Kałusza, Nowosielicy, Serethu, Berhomethu, Czudina, Brodiny
8·40	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Kocmyrzowa, Zakopanego (p. Kraków) (od 25/6 do 15/9 wł.), Orłowa (od 1/7 do 15/9 wł.), N. Sącza (p. Tarnów), Jasła, Dynowa, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	9·10	Ickan, (Bukaresztu), Żydaczowa, Potutor, Czortkowa, Körösmezö, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy
—	9·20	Sambora, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Strzyłek
—	9·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Oświęcima, Wieliczki, Tarnobrzegu, Dynowa, Lubaczowa, Jasła, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	10·20	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna
—	10·50	Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Borysławia, Drohobycza, Kochawiny

Na dworzec „Podzamcze"

POCIĄG posp.	POCIĄG osob.	Na dworzec „Podzamcze"
—	7·00	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa) Brodów
—	11·34	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Potutor
2·15	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa
—	5·15	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa
—	10·02	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Iwania pustego, Skały, Husiatyna

Ze Lwowa do (z dworca głównego)

POCIĄG posp. odch. o g.	POCIĄG osob. odch. o g.	Ze Lwowa do (z dworca głównego)
12·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Kocmyrzowa, Rozwadowa, Dynowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów)
2·51	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Körösmezö (od 1/5 do 30/9 wł.), Kałusza, Serethu, Berhometu, Czudina, Nowosielicy, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry
—	4·15	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Pesztu, Sanoka, Mezö Laborcza, Rymanowa, Iwonicza, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów), Mielca (p. Dębicę), Orłowa, Wieliczki, Oświęcima
—	6·15	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Botuszan), Żydaczowa, Potutor, Körösmezö, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Dorny Watry (od 1/7 do 31/8), Suczawy
—	6·30	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	6·55	Jaworowa
—	7·30	Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Drohobycza, Borysławia
8·25	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina. Pragi, Karlsbadu), Lubaczowa, Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzezie, Dynowa, Orłowa (p. Tarnów), Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 15/9 wł.)
—	8·35	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza (p. Przemyśl), Dynowa, Tarnobrzegu, N. Sącza, Orłowa, Wieliczki, Oświęcima, Zakopanego (p. Kraków) (od 25/6 do 15/9 wł.)
—	9·00	Sambora, Strzyłek-Topolnicy, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, Nowego Sącza, Orłowa
—	9·20	Ickan, Worochty (od 1/7 do 30/9 wł. w niedzielę i święta) Kałusza, Delatyna (p. Kołomyję), Serethu, Berhometu Czudina, Radowiec, Suczawy
—	10·55	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Grzymałowa
—	11·10	Bełzca, Sokala, Lubaczowa
2·00	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
2·40	—	Ickan, (Botuszan, Jass, Bukaresztu), Potutor, Kałusza, Czortkowa. Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmezö, Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy
2·50	—	Krakowa, (Wiednia. Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa (p. Przemyśl), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów), Wieliczki, N. Sącza, Dworów
—	2·55	Ławocznego, Drohobycza, Borysławia, Kałusza, Kochawiny (od 1/5 do 30/9 co niedzieli i święta)
—	4·10	Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa, Sanoka (p. Przemyśl)
—	4·20	Sambora, Chyrowa, Sanoka
—	5·50	Kołomyi, Żydaczowa, Körözmezö (od 1/5 do 30/9 wł.)
—	5·58	Jaworowa
—	6·25	Ławocznego, (Pesztu), Drohobycza, Borysławia, Kałusza
—	6·35	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Chyrowa, M. Laborcz, (Pesztu), Sanoka (p. Przemyśl). N. Sącza, Orłowa, Oświęcima
—	7·30	Rawy ruskiej, Sokala
—	9·00	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów
—	10·05	Przemyśla (od 1/5 do 30/9 wł.), Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła
—	10·40	Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Brodiny, Putny, Dorny Watry, Suczawy
—	10·55	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła N. Sącza, Orłowa, Zakopanego
—	11·00	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy), Dynowa, Tarnobrzegu, Jasła, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego (od 1/5 do 24/6 i od 16/9 do 30/4)
—	11·05	Podwołoczysk, Potutor, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa
—	11·10	Stryja, Drohobycza, Borysławia

Z dworca „Podzamcze"

POCIĄG posp.	POCIĄG osob.	Z dworca „Podzamcze"
—	6·43	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	11·15	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Potutor, Grzymałowa
2·13	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa, Czortkowa
—	9·23	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy) Brodów
—	11·24	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Potutor, Husiatyna. Zaleszczyk, Grzymałowa

UWAGA: Pora nocna oznaczona jest ramkami. — Zwykłe bilety do jazdy i wszelkiego innego rodzaju bilety, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp. nabywać można przez cały dzień w biurze miejskiem c. k. kolei państwowych, pasaż Hausmana l. 9.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.